

Centrum Edukacji Liderów



Materiały szkoleniowe - CEL 4.1

Redakcja:

Dr Wojciech Kowalewski

Daniel Trusiewicz

Kościół Chrześcijan Baptystów

2015

Spis treści:	strona
Daniel Trusiewicz – <i>Program doskonalenia przywództwa KChB</i>	2
Mateusz Wichary – <i>Teologiczne zasady duchowego rozwoju</i>	3
Daniel Trusiewicz – <i>Czy wzrost Kościoła jest wolą Boga?</i>	10
Daniel Trusiewicz – <i>Wizja, misja i zastosowanie...</i>	15
Wojciech Kowalewski – <i>Sztuka tworzenia sieci zdrowych relacji</i>	18
Richard Blake – <i>Głos który budzi zmarłych</i>	20
Zbyszek Niemasik - <i>Tajniki rozwoju wspólnoty</i>	24
Richard Blake – <i>Co mamy do zaoferowania światu</i>	26
Plan zajęć	32
Regulamin CEL	33
Notatki	34

CEL IV - DOSKONALENIE PRZYWÓDZTWA W KChB

Rozpoczynamy czwartą edycję szkolenia w Centrum Edukacji Liderów (CEL), które zajmuje się doskonaleniem przywództwa w Kościele. CEL jest odpowiedzią na potrzeby Kościoła i społeczeństwa w Polsce, które stale potrzebuje duchowych przywódców.

CEL dąży do lepszego przygotowania nowego pokolenia liderów KChB, którzy obecnie już są zaangażowani w służbie Kościoła i chcieliby rozwijać swoje praktyczne umiejętności oraz poszerzać wiedzę. CE jest adresowany do młodych liderów KChB w wieku 25-40 lat.

Zadaniem bardziej doświadczonych przywódców, którzy zaangażowali się w CEL, jest pomoc w przekazaniu swego doświadczenia innym w takich dziedzinach jak: kwestie rozwoju Kościoła i zapobieganie braku rozwoju, wyposażanie i trenowanie przywódców, praktyczne zastosowanie doktryny chrześcijańskiej, zarządzanie ludźmi, duszpasterstwo, rozwiązywanie konkretnych problemów w Kościele, rola kultury w przekazywaniu ewangelii itp. Pragniemy przez to pomagać pastorom i zborom w bardziej skutecznej służbie.

CEL działa na zasadzie tzw. mentoringu – coachingu indywidualnego (jeden opiekun na jednego - kilku podopiecznych), którzy spotykają się ze sobą regularnie, zaś dwa razy w roku uczestnicy CEL zjeżdżają się na kilkudniowe zgrupowania w celu wspólnej nauki, ćwiczeń i rozwijania relacji. Akcent jest postawiony na osobistą wymianę doświadczeń i trenowanie młodszego pokolenia w przywództwie Kościoła. Do tej pory odbyły się trzy kursy CEL: pierwszy w latach 2008-9, drugi w latach 2010-11, w roku 2012 obie grupy działały wspólnie, a trzecia edycja miała miejsce w latach 2013-14. Obecny, czwarty już kurs odbywa się w latach: 2015-16.

Niniejszy skrypt stanowi zbiór materiałów szkoleniowych, które mogą znaleźć swoje zastosowanie w szkoleniach grupowych oraz indywidualnych spotkaniach opiekunów z ich podopiecznymi. Teologiczne poglądy zawarte w tym opracowaniu odzwierciedlają przekonania autorów artykułów.

Życzę owocnej lektury i wprowadzenia w praktykę tego, co okaże się najbardziej potrzebne i skuteczne.

2 Tym. 2,2

W imieniu Zarządu CEL,

Daniel Trusiewicz, pastor

Koordynator CEL

www.cel-kchb.org

Marzec 2015

Teologiczne zasady duchowego rozwoju

Mateusz Wichary

I. Wstęp

Wybór metody. Rozwój duchowy to temat tak szeroki i wielowątkowy, że trudno ująć go w kilku punktach. Można go potraktować w perspektywie:

- określonych problemów
- określonych tematów biblijnych
- życia (nauczania) Jezusa
- życia wielkich bohaterów wiary w Biblii.

Wybrałem inne ujęcie. Chciałbym omówić go w perspektywie Listu Przywódcy do Przywódcy. Mamy takich listów w NT trzy: 1 Tymoteusza, 2 Tymoteusza i Tytusa. Choć część nauczania się powtarza, każdy jest nieco inny. Wybrałem pierwszy z nich.

Definicja teologicznych zasad duchowego rozwoju: (i) teologiczne, czyli wynikające wprost z Pisma, wypływające z natury Boga/Jezusa/Ewangelii; (ii) zasady: czyli rady bądź wzorce, które da się zastosować; (iii) duchowego rozwoju: rozwoju i nas i osób nam powierzonym w posłuszeństwie Bogu – i w naszym charakterze i działaniu.

II. 1 Tm 1: WYZWANIA dla duchowego rozwoju: grzechy Kościoła.

Kościół ma problem i jest nim jego własny grzech i słabość, a konkretnie:

- złe nauczanie, które wywołuje spory i jest bezproduktywne: w. 4;
- głędzenie o niczym, którym wielu się zadawała: w. 6;
- leniwa miernota intelektualna, połączona z wprost przeciwnym przekonaniem o własnym poziomie: w. 7;
- używanie prawa w sposób niezgodny z Ewangelią: w. 9-11. Prawdopodobnie chodzi o przestrzeganie zasad tradycji żydowskiej, które pomagało zachować tożsamość, ale miało znikomy wpływ na jego pierwotny sens, który wskazuje Paweł: oddzielenie tego, co święte od tego, co grzeszne.

Dlatego jako przywódca:

- kontroluj nauczanie: w. 3;
- pamiętaj o celu swych działań, którym jest autentyczna, szczerza miłość w zborze: w. 5.

Wynikające zasady rozwoju (dla przywódców):

- Bądź odważny w nazywaniu rzeczywistości. Jasne nazwy rozwiewają mgłę niepewności i mrok wątpliwych postaw.
- Bądź odważny w konfrontowaniu zboru z grzechem. Stoisz po Bożej stronie. To twój obowiązek.
- Koniecznie musisz osobiście się zaangażować w pilnowanie sytuacji w zborze, co będzie kosztowne.
- Używaj prawa Bożego dla nazywania problemów, a nie taniego schlebiana fałszywej tożsamości. Szukaj jego ostrza, nie płazu.

III. 1Tm 2: ZADANIE kościoła, którego spełnianie warunkuje posłuszeństwo Bogu i postępy w rozwoju

To wstawiennictwo za zgubionym, potrzebującym Zbawiciela światem, jako uczestniczenie w Bożym dziele:

- jest tylko jeden Bóg i jeden pośrednik między Nim a wszystkimi ludźmi: w. 5;
- nie ma innych pośredników dla innych grup ludzi, wszyscy mają usłyszeć o Chrystusie: w. 4;
- on złożył siebie na okup za wszystkich: w. 6;
- o tym właśnie trzeba świadczyć, co Paweł czyni całym życiem i sercem, pośród pogan (narodów): w. 7.

Problem w tym, że oni o tym zapominają, co Paweł widzi w:

- lekceważeniu modlitw o władze i stan społeczeństwa poza zborem: w. 1-2. Kościół staje się zamknięty na stan świata, który powinien go interesować, skoro jest posłany dla jego zmiany. Powinny to być zarówno żarliwe błagania (o zmiany) jak i dziękczynienia. W ten sposób kościół pozbawia się swego apostołstwa, autorytetu, traci sens.

Stąd jego napomnienie:

- Mężczyźni mają chętnie modlić się (wstawienniczo) nieustannie, zawsze i wszędzie. To realizacja zadania, o jakim mówi: w. 4, 6-7.
- Mężczyźni mają do tej modlitwy być duchowo przygotowani, trochę na wzór kapłanów ST: warunkami skuteczności tej modlitwy są czyste ręce (brak krwi), brak gniewu w sercu i bycie pojednanym (por. 1P 3:7).
- Kobiety mają uczestniczyć w tym zadaniu nie poprzez upodobnienie się do świata (w. 9-10), czy kwestionowanie autorytetu mężczyzn (w. 11), ale dobre uczynki (w. 10), szacunek do nauczycieli w zborze (w. 11), oraz pilnowanie wychowania dzieci, za co Bóg uczynił je przede wszystkim odpowiedzialnym (w. 15).

Wynikające zasady (dla przywódców):

- Nie lekceważ sam i nie pozwól kościołowi, jako ludowi Chrystusowemu, lekceważyć obszaru swego wpływu – przez modlitwy i głoszenie – wobec nikogo i niczego: w. 3-7.
- Traktuj modlitwę wstawienniczą jako zaszczyt i wywyższenie, wyjątkową rolę w przemianie tego świata i ucz tego innych mężczyzn.
- Ucz kobiety godności i znaczenia ich troski o rodziny, a szczególnie wychowania dzieci, jako ich obszaru wpływu i roli w przemianie świata.

IV. 1 Tm 3:1-13: KWALIFIKACJE duchowych przywódców

Zrozumienie przywództwa jest kluczowe dla sukcesu. Jakiegokolwiek organizacji. Z przywództwem wszystko się rozwija i ginie. W tym rozdziale apostoł Paweł poucza o praktycznych cechach kandydatów na zborowych przywódców. Jestem pewien, że traktowanie ich wiążąco wpłynęłoby na rozwój Kościoła, a traktowanie ich luźno wpływa na generowanie problemów.

Oto one:

- ma starać się o przywództwo, a ono samo powinno być nie wstydliwą funkcją, ale

traktowane jako szlachetne powołanie w Bożym królestwie: w. 1;

- żyjący w sposób nie zasługujący na naganę: w. 2.

- mąż jednej żony: (i) nie poligamista; (ii) nie singiel; (iii) oddany mąż (mąż jednej żony, nie wielu kobiet); (iv) raz żonaty (a co z wdowcami?). Ogólnie: akcent pada na wierność i oddanie. Jest sprawdzony i nie kwestionowany w swym związku z żoną;

- trzeźwy: rozsądny, trafny w sądach i ocenie rzeczywistości; twardo stąpający po ziemi;

- umiarkowany: dosł. „chroniący serce”. Opanowany wewnętrznie; niezmienny/chwiejny, ale zdyscyplinowany wewnętrznie. Pracujący nad sobą;

- przyzwoity: człowiek umiejący żyć w czystości;

- gościnny: dosł. „kochający obcych”;

- dobry nauczyciel: czyli - jasny mówca, mający coś ważnego do przekazania. Jego wierność Słowu zweryfikowana, a zdolność przekazywania potwierdzona;

- właściwie prowadzący własną rodzinę. Bardzo ważne, bo (i) to dowodzi, że zbór jest raczej jak rodzina, niż jak firma. A starszy jak Ojciec, niż jak szef. Czyli, charakter liczy się co najmniej tak samo jak „profesjonalne” zdolności. (ii) to dowodzi, że struktura przywództwa w kościele jest przedłużeniem struktury przywództwa w rodzinie, a to ma brzemienne skutki dla dyskusji o ordynacji kobiet etc.;

- zweryfikowany przez dłuższy czas na niższym szczeblu odpowiedzialności i autorytetu. Czas jest konieczny dla prawdziwych zmian. Potwierdza ich trwałość. Nie wolno zbyt szybko obdarzać zbyt dużym autorytetem, bo tylko można przez to zaszkodzić.

Pojawiają się tutaj dwie „niższe” funkcje przywódcze – diakonów i (najprawdopodobniej) diakonis. W obu charakterystykach (zwięźle) nacisk pada na uczciwość, przejrzystość i autentyczność w przeżywaniu wiary.

Całość podsumowana w. 13: praktyka, nie gadanie, ma być podstawą do prawa do wypowiedzania się z autorytetem (kazań, innych form nauczania) oraz decydowania o zborze.

Widoczne zasady rozwoju:

- Miej ambicje bycia przywódcą. Przywódca może więcej. Jeśli chcesz zrobić dla Boga więcej, to nie bój się iść w tym kierunku! Pokora wyraża się w świadomości słabości i potrzebie pomocy, trosce o powierzone Boże dzieło, a nie udawaniu, że nie chce się przewodzić rozwojowi Bożego dzieła.
- Dbaj o rodzinę. Ona jest najlepszym potwierdzeniem i zapleczem twojej służby. Nikt i nic nie jest warte tego, aby ją poświęcić.
- Pracuj nad charakterem. Zmiana Boża w życiu jest uchwytana i wymierna w codzienności. Ważna jest etyka, nie obdarowanie, bo wzorem jest rodzina, nie firma.
- Daj sobie (innym) czas. To konieczny czynnik. Przyspieszanie nie jest bezpieczne. Owoc musi dojrzeć, aby stał się błogosławieństwem.
- Przyjmuj mniejsze odpowiedzialności, idąc ku większym. Zaczynaj od rzeczy małych. Bóg Cię wywyższy, jeśli będziesz szedł wiernie.

V. 1Tm 3:14-6:21: ZASADY ROZWOJU duchowych przywódców i osób/zborów im powierzonych

To zasady dotyczące zarówno osobistej dyscypliny, jak i praktyczne rady postępowania w zborze. Omówię je chronologicznie, opierając się na porządku Listu apostoła Pawła.

1. Tajemnica pobożności: 3:14-16. (Por. 3:9 - tajemnica wiary).

- Tajemnica to coś, co było zasłonięte, a teraz stał się odsłonięte i TRZEBA TO ZROZUMIEĆ, aby nie zbłądzić. To istotna wskazówka, której nie wolno zignorować.
- Więcej: rolą Kościoła jest ją rozumieć i jej strzec bo właśnie w tym kontekście jest nazwany „filarem i podwaliną prawdy”, czyli: służy poznaniu owej prawdy. Po to istnieje, aby ona miała na ludzkość wpływ.
- Cała etyka Pawła oparta właśnie na owej tajemnicy: to z niej wynika jak należy postępować w domu Bożym (w. 15).
- Owa tajemnica to wydarzenia w życiu Chrystusa, które dowodzą, kim jest. Tylko pamiętając komu służymy, możemy to czynić właściwie. Wtedy bowiem pamiętamy, że warto, a uwielbienie ożywia nasze serca: (i) objawił się w ciele; (ii) został usprawiedliwiony w (D)uchu; (iii) ukazał się aniołom; (iv) był zwiastowany między poganami; (v) uwierzono w niego na świecie; (vi) wzięty został na górę do chwały.
- Interpretacja chronologiczna: (i) wcielenie; (ii) potwierdzenie cudów przez Ducha; (iii) wniebowstąpienie; (iv-v): misja Kościoła; (vi): powtórne przyjście.
- Interpretacja 3 x kontrast: (i) pomiędzy objawieniem w ciele a doskonałością ducha [Jego służba w ciele]; (ii) pomiędzy znajomością z aniołami i objawieniem poganom [obecny czas] (iii) pomiędzy wiarą świata a wywyższeniem [Jego powrót].

Zasada rozwoju:

- Opieraj swą pobożność na tożsamości Chrystusa, któremu służymy i Jego planach względem świata i przyszłości, która nastąpi. TO nadaje znaczenie temu, co dzieje się w Kościele i nic innego w sposób pełny chwały uczynić nie może. TO sprawia, że służysz we właściwy sposób: z odpowiednimi motywacjami, perspektywą. TO ma moc ciebie przeprowadzić poprzez wszystko.

2. Osobiste napomnienia: 4:1-16

- Nie zdziw się ekscentrycznymi, udziwnionymi pomysłami na duchowość (w. 1-3). Będą takie. Pochodzą od szatana i duchów zwodniczych (w. 1). Będą przedstawiać rzecz zwykłe i dobre (małżeństwo, pokarmy: w. 3), które powinny być przyjmowane z dziękczynieniem, jako barierę/ hamulec dla prawdziwej duchowości, która jest czymś oderwanym od tej rzeczywistości.

Zasady rozwoju:

- Nie daj się zwieść! Dziękuj za wszystko i nie odrzucaj tego – na tym polega Boża wola (w. 4-5). Chrześcijaństwo polega na przemienionym wdzięcznością Bogu korzystaniem ze zwykłych, codziennych błogosławieństw, nie staniem się jakimś nadczłowiekiem.
- Unikaj ckliwych, sentymentalnych nauczycieli (w. 7). Poza emocjami nie mają nic do zaoferowania.
- Ćwicz (gimnastykuj) się w pobożności (w. 7). Oznacza to wytrwałą samodyscyplinę treningu w poznawaniu Boga i działaniu w sposób, który Jemu się podoba. Oznacza to również, że niezbędny jest wysiłek, bez którego nie powstaną nowe wzorce modlitwy czytania Biblii, życia rodzinnego, odnoszenia się do bliskich, oceny rzeczywistości, postawy do obcych, itp. Pobożność jest tego warta – i docześnie i wiecznie (w. 8).
- Przekonuj innych do wartości pobożności! (w. 11). Ona jest warta naszych poświęceń, gdyż jest oddaniem prawdziwemu Zbawicielowi (w. 10).
- Nie pozwól się lekceważyć z powodu młodego wieku (w. 12). To by zaszkodziło urzędowi i kościołowi. Ostatecznie: i ludziom, którzy Tymoteusza lekceważyli.

- Bądź wzorem. Czyli: żyj tak, aby być wzorem. Nie pozwól sobie na zlekceważenie swojej roli.
- Pilnuj czytania, napominania, nauki: pilnuj nabożeństwa (publicznego czytania Pisma i jego wykładu). To sedno służby. (i) Czym przyciągniesz, to będziesz musiał dawać: stąd pilnuj, czym przyciągasz. Przyciągaj Bożą prawdą i własną wiarą w tę prawdę; oczekiwaniem na jego działanie w zwykłych elementach nabożeństwa. (ii) Szanuj Boże narzędzia: proste i wieczne (Pismo, modlitwa). Nie próbuj ich udoskonalić fajerwerkami. (iii) deleguj autorytet i obowiązki. (iv) mój test: Bojaźń Boża, chrystocentryzm, łaska, świętość, praktyczność.
- Nie zaniedbuj daru łaski (funkcji pastora): w. 14. czyli: działaj w tym autorytecie. Nie wahaj się. Używaj go. Nie uciekaj przed nim. To jak niepewny policjant.
- Nie daj się zwyciężyć rutynie; dbaj o własną świeżość, zachętę i inspirację (w. 15), bo one mają wpływ na wszystkich. Inspirujesz nie tylko siebie – pamiętaj o tym!
- Pilnuj swego oddania prawdzie i swojej metody na świętość. Czyli: (i) miej ją (jakiś porządek trwania w Słowie i modlitwie) i (ii) realizuj. Przestroga: przywódca nigdy nie ginie i nie zwycięża sam. Razem z nim giną i zwyciężają jego podopieczni.

3. Rady duszpasterskie wobec różnych wyzwań w zborze: 5:1-6:10

(i) Napominanie

- Napominaj ludzi w zborze zawsze z szacunkiem, jak odpowiednich członków rodziny (1-2). To ponadkulturowa zasada, którą stosując okazywać będziesz zawsze należną postawę. Pomieszanie tego porządku zawsze będzie wywoływać problemy.
- Napominaj powściągliwie, czyli oszczędzaj swe słowa.

(ii) Wdowy

- Rozpoznawaj sytuację osób potrzebujących pomocy w zborze, zanim okażesz pomoc (w. 3-8). Paweł mówi o 4 rodzajach osób wśród tych samych sióstr (wdów):
 - (a) wdowy mające swe dzieci (a chętne najwyraźniej, by sięgać po pomoc w zborze). ZAWSZE będą takie osoby: mające łatwość do sięgania po pomoc w kościele. Nakaz Pawła: napomnij ich rodziny (w. 4, 8, 16). To skandal, że rodziny się o siebie nie troszczą i nie jest żadnym dobrem taki stan w kościele utrzymywać.
 - (b) wdowy faktycznie słusznie liczące na pomoc kościoła, chętne do pomocy w nim (w. 5, 9-10). Znów: analogią jest rodzina, w której starsze pokolenie służy młodszemu, jak może, dla dobra domostwa. Tak samo ma być w zborze.
 - (c) wdowy rozwiązłe (w. 6). Czyli: prawdopodobnie żyjące podwójnym życiem, ale mające łatwość prosić o pomoc w zborze.
 - (d) wdowy młode - kontekstem jest złożenie obietnicy/ wciągnięcie na listę (w. 9; zob. Łk 2:37), która najwyraźniej była zobowiązaniem do życia w czystości i poświęcenia się służbie zborowi. Paweł odradza wciąganie młodych wdów na tę listę, bowiem przewiduje, że złamią to zobowiązanie (w. 11-12). Poza tym, miałyby za dużo wolnego czasu i źle nim zarządzały (w. 13). Dla nich rozwiązaniem jest ponowne zamążpójście i służba w domu (por. 2:15).

Zasady rozwoju:

- Bierz odpowiedzialność za swoich bliskich. I nie zwalaj jej na zbór.
- Troszcz się o potrzebujących, nie o proszących o pomoc. Nie każdy, kto oczekuje pomocy, faktycznie jej potrzebuje. Sprawdź to. Nie jest błogosławieństwem dla zboru dać się wykorzystać w sytuacji, gdy można przed tym się uchronić.
- Wymagaj troski od rodzin.

- Nazywaj grzech wprost (w. 6, 8).
- Wymagaj zmian (w. 7).
- Radząc innym pamiętaj, że nie każde rozwiązanie jest dla każdego. Bierz pod uwagę wiek, okoliczności i bądź w tym realistyczny, a nie bujający w obłokach. Boża mądrość to przemieniona codzienność, nie odrealnione duchowo brzmiące deklaracje, które później są łamane.
- Bądź przewidujący (w. 11-12). Złe decyzje mają swoje skutki (w. 15). Łamanie obietnic sprawia, że ludzie odchodzą od zboru. Stąd nie warto im na nie pozwalać, skoro nie są niezbędne.

(iii) Inni przywódcy

- Nagradzaj i zachęcaj oddanych członków zboru i przywódców (w. 17-18).
- Chroń przywódców przed krytyką niechętnych (w. 19).
- Nazywaj wprost grzechy jawne i nie bój się ich strofować: w. 20 i 24-25. Ludzie oczekują stanowiska Kościoła i zaniedbaniem jest unikanie nazwania takiej rzeczywistości. Z drugiej strony: nie próbuj przenikać spraw ukrytych, zanim przyjdzie czas ich odsłonięcia (w. 24).
- Nie bądź stronniczy (w. 21). Wszyscy ludzie w kościele chcą się w nim czuć bezpiecznie, traktowani uczciwie, według jednej miary (por. Mt 7:1-2).
- Nie obdarzaj autorytetem przedwcześnie. Z tego mogą wynikać jedynie problemy (w. 22).
- Nie angażuj się w projekty niejasne i wątpliwe; nie bierz strony kogokolwiek w takich sytuacjach (w. 22).
- Troszcz się o siebie - nie zapominaj o swoim zdrowiu (w. 23).

(iv) Niewolnicy

Niewolnicy to grupa ściśle zależna od swych właścicieli. Jednocześnie narażona na myślenie o sobie wyłącznie w kategoriach rozczulania się nad swą sytuacją, narzekania i oszukiwania panów (odpłacania pięknym za nadobne). W sytuacji panów wierzących tworzyło to niezręczność: w porządku kościelnym byli braćmi (równoprawnymi), w porządku świeckim – jeden był rzeczą. Nakaz Pawła jest jednoznaczny:

- Nie wspieraj osób zbuntowanych (w. 1).
- Nie wspieraj lekceważenia obowiązków, nawet przykrych i niesprawiedliwych (w. 2).

(v) Chciwość

Wstępem jest określenie postawy do fałszywych nauczycieli, dla których najwyraźniej motywacja finansowa w służbie była istotna (w. 5: cechowali się również wyjątkową kłótnością). Z ich postawy możemy nauczyć się czego unikać:

- Nie bądź zarozumiały (w. 3), czyli nie uważaj się za eksperta w zbyt wielu dziedzinach. Raczej, miej postawę ucznia.
- Sprawdzaj, co faktycznie umiesz; jakie posiadasz zdolności. Może coś kiedyś umiałeś, ale teraz głównie walczysz o swoją pozycję?
- Nie emocjonuj się sporami. Jeśli nie szukasz zrozumienia i zgody, ale własnego tryumfu i pognębienia przeciwnika, masz z tym problem.
- Reaguj, gdy widzisz w sobie zawiść, swary, bluźnierstwa i złośliwe podejrzenia.
- Nie licz, że na służbie Bogu dobrze zarobisz. Zarabiaj na czymś innym. Pobożność jest wielkim zyskiem, jeśli jest połączona ze skromnością i oszczędnością (w. 6). Powinniśmy zachować dystans do dóbr doczesnych, skoro wierzymy w wieczność (w. 7) i umieć zadowalać się tym, że mamy dość, aby żyć (w. 8: zależnie od klimatu

dom również jest niezbędny moim zdaniem). Chęć posiadania i miłość do pieniędzy są przyczyną odstępstwa (w. 10).

- Nie pokładaj pewności w majątku (6:17), ale w dawaniu na Bożą sprawę i Jego błogosławieństwie (w. 18-19).

Zasady:

- Chroń swoje serce przed chciwością, czyli przywiązaniem się do statusu materialnego, oparciem swego dobrego samopoczucia na rezerwach finansowych i niekontrolowaną chęcią jego ponoszenia. Raczej:
- Chciej osiągać ważne cele dla Boga.
- Ciesz się swymi sukcesami w służbie, niezależnie od powodzenia finansowego (w. 6).

4. Ostatnie zalecenia: 6:11-21

To nakazy podsumowujące wcześniejsze rozważania:

- Zabiegaj o sprawy szlachetne i dobre. TO powinno zajmować nasz umysł (w. 11).
- Staczaj dobry bój wiary. Walka składa się z różnych faz: zamierania, walki, ucieczek, przełamania lęku, walki z flanki (sposobu na atak). Sedno w każdej walce jest jedno: przełamać siebie i być skuteczniejszym niż wróg.
- Zachowuj wieczną perspektywę (w. 12).
- Trzymaj się swego powołania aż do końca – do powrotu Chrystusa (w. 14)
- Uwielbiaj Boga, jak Paweł (w. 15-16). Wybuchaj doksologią.
- Strzeż tego, co otrzymałeś (w. 20): co masz donieść, o co masz się troszczyć. To i Boże obietnice, i Boża prawda, i Boży kościół. Strzeż tego. Nie lekceważ zadania, które otrzymałeś.
- Nie traktuj swego zadania lekko; nie rozwadniaj Bożej nauki. Nie ukrywaj się za pozornymi problemami. Zachowuj swe zrozumienie i sumienie czyste przed Bogiem. Inaczej narażasz się na odstępstwo, które jest najgorszym rozwiązaniem.

Podsumowując: przed nami są dwie drogi. Albo bardzo zyskamy (w. 19), albo wybitnie stracimy.

Czy wzrost Kościoła jest wolą Boga?

Daniel Trusiewicz

Dwa pytania, na które warto znać odpowiedź. Czy rozwój Kościoła na Ziemi jest wolą Boga? Czy Biblia, która jest Słowem Bożym zawiera odpowiedź na to pytanie?

Znana przypowieść Jezusa mówi o ziarnie gorczycy (Mt 13,31-32) – z maleńkiego ziarenka wyrasta wielki krzew. Przypowieść o dziesięciu sługach, którzy mają za zadanie pomnażać otrzymane wartości, obrazuje odpowiedzialność Kościoła przed Bogiem (Łk 19,11-27). Podobna w swojej wymowie jest też przypowieść o talentach (Mt 25,14-30).

Wzrost Kościoła jest wynikiem wierności Bogu, który umieścił swój lud w tym świecie na świadectwo. Misją wspólnoty wierzących jest być ambasadorem Chrystusa na Ziemi (2 Kor 5,20), solą ziemi i światłością świata (Mt 5,13-15). Istotą soli jest nadawanie smaku potrawie, a istotą światła jest rozpraszenie ciemności.

1. Zasiew a rozwój

Często misja Kościoła na ziemi przedstawiana jest jako sianie ziarna. Odpowiedzialność człowieka w tak sformułowanej misji ograniczać się może jedynie do głoszenia Ewangelii. Na potwierdzenie można znaleźć biblijne uzasadnienie, np. tekst z 1 Kor 3,6. Można zrozumieć, że zadaniem człowieka jest sianie, a Bóg jest odpowiedzialny za efekty tego zasiewu. W konsekwencji wynik ewangelizacji nie ma nic wspólnego z misją. Może stać się nawet usprawiedliwieniem braku wzrostu Kościoła.

Innym usprawiedliwieniem braku rozwoju Kościoła jest tzw. teologią „resztki”. To mała i cierpiąca grupa, która jest „prawdziwym” przedstawicielem Boga na tym świecie. To prawda, że Chrystus powiedział do swoich uczniów, iż byli oni jak mała ilość zaczynu w dużym cieście (Mt 13,33). Akcent tej analogii postawiony jest na rozwój. Główną cechą drożdży nie jest ich mała ilość, ale niezwykła zdolność do pomnażania. Drożdże rosną i przenikają do każdej komórki ciasta. Podobną rolę powinien spełniać Kościół w społeczeństwie.

2. Zasiew a żniwo

Biblia dostarcza odpowiedzi na pytanie: czy Bogu zależy na skutecznej ewangelizacji?¹ Można w tym miejscu przytoczyć wypowiedź Jezusa z Mt 9,37, gdzie mówi On o żniwie. Żniwo oznacza, że zboże jest ścięte, powiązane w snopki i zwiezione do stodoły. W Mt 10,14 instrukcja Mistrza z Nazaretu udzielona uczniom nakazuje nie tracić czasu wobec odrzucających Ewangelię. Zastosowanie tej zasady widzimy w Dz 13,51 - Paweł i Barnaba w swojej działalności misyjnej zwracają się do pogan, gdy Żydzi odrzucili ich poselstwo.

Przypowieści Jezusa często akcentują konkretny efekt działania. Kobieta, która zgubiła cenną monetę szuka jej dotąd, aż znajdzie – Łk 15,8-9. Pasterz szuka zagubionej owcy „aż ją odnajduje” – Łk 15,4. W podobieństwie o wielkiej uczcie gospodarz nakazał swemu słudze: „Sprowadź ubogich, niepełnosprawnych, niewidomych i chromych. Sługa wykonał polecenie i doniósł: Panie tak się stało, jak rozkazałeś, i jeszcze jest miejsce. Wtedy Pan polecił: wyjdź na drogi i między zagrody i przekonaj napotkanych by weszli, i niech będzie mój dom pełny” – Łk 14,21b-23. Jeśli jedna grupa nie chciała przyjąć zaproszenia, słudzy mieli szukać innych,

¹ P. Ternant, *Kościół (w:) Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1990, ss. 383-393.

którzy je przyjęli. Teksty te dużo mówią nam o skuteczności świadectwa chrześcijańskiego².

Tę samą zasadę widzimy na przykładzie historii Izraela. Bóg wyprowadza swój lud z Egiptu i zawiera z nim przymierze na Synaju. Pozostaje wierny mimo niewierności ludu. Kulminacyjnym punktem historii Izraela i jednocześnie spełnieniem obietnicy danej przez Boga w przymierzu zawartym z człowiekiem, jest przyjście na świat Syna Bożego w osobie Jezusa Chrystusa, który „przyszedł, aby szukać i zbawić to, co zginęło” – Łk 19,10. Chrystus będąc na świecie zwiastował Ewangelię, ale głównym celem Jego zwiastowania było zbawienie ludzi. Zwiastowanie było dla Jezusa środkiem prowadzącym do zbawienia³.

Czy te biblijne argumenty nie zmuszają nas do zastanowienia się nad efektywnością misji, w którą jesteśmy zaangażowani? Czy nie odpowiadają na pytanie o skuteczność misji? Bóg pragnie, aby wszyscy ludzie pojednali się z Nim – 1 Tm 2,4. Czyż nie powinniśmy rozumieć Nakazu Misyjnego – „idźcie i czyńcie uczniami wszystkie narody...” (Mt 28,19-20) jako polecenia, które zobowiązuje do odpowiedzialności nie tylko za samo zwiastowanie?

Czynienie uczniami zaczyna się od zwiastowania, ale to dopiero początek dzieła! Równie ważne jak zwiastowanie jest też przekonywanie, aby ludzie, którzy przyjmują dobrą nowinę uczynili kolejny krok i stali się aktywnymi oraz odpowiedzialnymi członkami Kościoła.

3. Misja Kościoła

Kościół Jezusa Chrystusa może być zaangażowany w różne działania, ale najważniejszym i priorytetowym zadaniem jest skuteczne zakładanie i pomnażanie lokalnych wspólnot wśród otwartych na Ewangelię grup społecznych. Dlaczego? Ponieważ zbawienie ludzi przez wiarę w Jezusa Chrystusa jest najważniejszą potrzebą człowieka. Chrystus mówi: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł?” – Mt 16,26. Dlatego nie ma dla Kościoła ważniejszego i bardziej pilnego zadania niż skuteczne głoszenie Ewangelii, które doprowadzi do powstania nowych wspólnot chrześcijańskich.

Zdarza się, że ludzie ciężko pracują będąc zaangażowani w nauczanie, służbę charytatywną itp., ale Kościół pomimo to nie wzrasta. Dlaczego? Odpowiedź może być bardzo prosta. Ponieważ Kościół ten nie jest zainteresowany ewangelizacją i zakładaniem nowych wspólnot chrześcijańskich.

Nieraz w zborach, które angażują etatowych pracowników, tworzy się specjalny etat misjonarza, od którego oczekuje się wykonania tej pracy. Wszyscy inni czują się wtedy zwolnieni z obowiązku. Warto jednak podkreślić, że Nakaz Misyjny jest skierowany nie tylko do „profesjonalnych” ewangelistów, ale również do tzw. „laików”. Mogą to być stolarze, rolnicy, kierowcy, studenci, nauczyciele, lekarze itd. Jeśli każdy wierzący będzie zaangażowany w składanie świadectwa o zbawieniu z łaski przez wiarę w Chrystusa w swoim środowisku docierając do ludzi otwartych na Ewangelię, to efektem tych działań może być powstawanie nowych zborów.

4. Przyczyny rozwoju Kościoła

Nie ma prostej odpowiedzi na pytanie: „dlaczego Kościół rośnie?” Mówiąc o przyczynach rozwoju można dostrzec zarówno wpływ czynnika ludzkiego jak i boskiego. Apostoł Paweł wyraził to zdaniem: „ja zasadziłem, Apollos podlał, a wzrost dał Bóg” (1 Kor 3,6).

² Zob. M. Prat Mal, P. Grelot, *Świadectwo* (w:) *Słownik teologii biblijnej*, dz. cyt., ss. 949-953.

³ J. Audusseau, X. Leon-Dufour, *Głosić* (w:) *Słownik teologii biblijnej*, dz. cyt., s. 278-282.

Jeżeli chodzi o czynnik ludzki, to na pierwszym miejscu należy wymienić umiejętność dostrzegania otwartych na Ewangelię grup społecznych. Umiejętnością tą powinni wyróżniać się przede wszystkim misjonarze oraz ludzie stanowiący ich zaplecze w lokalnych wspólnotach kościelnych. Ewangelia powinna być zwiastowana tam, gdzie ludzie są otwarci. Tej zasady trzymali się zarówno uczniowie Chrystusa jak i pierwotni chrześcijanie. Otwartość społeczeństwa na Ewangelię jest ważnym czynnikiem, który powinien być brany pod uwagę także w misji Kościoła XXI wieku.

Jak to rozpoznać? Można skorzystać z badań socjologów i doświadczenia Kościoła, które wykazuje, że najbardziej otwarte na Ewangelię grupy ludzi to: emigranci w nowym kraju, ludzie migrujący z miejsca na miejsce, grupy społeczne pozbawione przywilejów lub przeżywające określone trudności itp.⁴ Po drugie ważne jest, aby używane materiały, np. literatura, filmy itd. jasno i klarownie, w sposób zrozumiały dla odbiorców przedstawiały prawdy Ewangelii. Trzecim ważnym powodem rozwoju Kościoła są sami ludzie, którzy go stanowią. Jeśli żyją oni radosnym życiem i są przykładem posłuszeństwa Bogu, to ich słowo świadectwa stanie się ziarnem zasianym w żyznej glebie ewangelizowanych serc ludzkich. Poświęceni i oddani sprawie ewangelizacji misjonarze mogą znacznie przyczynić się do przebudzenia duchowego, które sprawia sam Bóg. To prawda, że Bóg daje wzrost zasianemu Słowu, ale człowiek współpracując z Bogiem ma za zadanie to Słowo zasiać. Aby ludzie mogli uwierzyć, potrzebny jest ktoś, kto będzie zwiastował im Ewangelię – 1 Kor 10,14.

W rolnictwie żniwo następuje kilka miesięcy po zasiewie. W misji zdarza się, że wiele lat upływa zanim zasiane ziarno Ewangelii wyda owoc w formie powstania nowej wspólnoty kościelnej.

Kościół rozwija się w efekcie przebudzenia, które jest suwerennym dziełem Ducha Świętego sprawiającego w ludziach pragnienie szukania Boga. Przebudzenie dotyka ludzi, którzy pragną żyć rzeczywistością opisaną w Biblii. Ludzie ci, czytając i rozważając Słowo Boże, zaczynają tęsknić za doświadczeniem nowotestamentowego chrześcijaństwa w swoim życiu oraz pragną wprowadzać w czyn biblijne wartości i normy. Przebudzenie prowadzi do uświęcenia i wyznawania popełnionych grzechów oraz charakteryzuje się dążeniem do pojednania między ludźmi. W czasie przebudzenia życie ludzi dotkniętych jego działaniem ulega radykalnej przemianie. Przedtem ukrywane grzechy są otwarcie wyznawane. Złe nawyki, które przez lata niszczyły ludzi są porzucane. Ludzie pod wpływem działania Ducha Świętego zaczynają kierować się nowymi standardami – dbają o świętość osobistą oraz dobro innych. Każde przebudzenie w historii było poprzedzone modlitwą ludzi wierzących. Bóg w odpowiedzi na tę modlitwę zsyła przebudzenie, które może dotknąć tylko jedną osobę lub grupę ludzi, np. ożywić skostniały do tej pory zбір. Może ono też ogarnąć swoim zasięgiem cały naród lub nawet kontynent.

Przebudzenie charakteryzuje się odważnym zwiastowaniem Ewangelii przez ludzi, którzy doświadczyli jej przemieniającej mocy w swoim życiu i pragną przyprowadzić do Chrystusa innych. Efektem takiego działania Boga jest rozwój Kościoła.

6. Otwartość

Chrystus w swoim nauczaniu podał słuchającym go tłumom przypowieść o różnych rodzajach gleby – Mt 13,1-8 i 18-23. Podobieństwo o różnych glebach obrazuje dwa rodzaje ludzi, którzy chodzili za Mistrzem z Nazaretu. Jedni byli bezowocni, drudzy zaś wydawali owoc.

⁴ D. McGavran, *dz. cyt.*, s. 246.

Chrystus dzieli tych, którzy wydają owoc na trzy kategorie: jedni przynoszą owoc 30-krotny, inni 60-krotny, a pozostali 100-krotny. W rolnictwie wielkość plonu zależy nie tylko od zasianego ziarna, ale też od rodzaju gleby, w której zostało ono zasiane. Podobnie sprawa przedstawia się z oddziaływaniem Ewangelii na ludzi.

Zmienna otwartość wydaje się być cechą charakterystyczną ludzkiej natury – podobnie jak fale przyływu i odpływu morskiego. Zdarza się, że pewna grupa społeczna, która przez długi czas była przeciwna Ewangelii, nagle staje się otwarta na dobrą nowinę. Warto przypomnieć, że w czasach Jezusa ludzie prości chętniej przyjmowali Jego nauczanie w porównaniu do elit religijnych. W miarę upływu czasu chrześcijaństwo zaczęło rozszerzać się na inne, pogańskie i zamknięte przedtem narody. Wielką rolę w tym procesie odegrał Apostoł Paweł, który doskonale potrafił dostrzegać otwarte na Ewangelię grupy ludzi.

Od czego zależy otwartość ludzi na dobrą nowinę? Wg socjologów, ludność napływowa jest bardziej otwarta niż mieszkańcy od pokoleń. Ludzie częściej podróżujący i zmieniający miejsce zamieszkania, np. w poszukiwaniu pracy są bardziej skłonni do przyjęcia Ewangelii niż grupy prowadzące zasiedziały tryb życia⁵.

Człowiek z natury swojej potrzebuje wiary, aby istnieć. Jeśli dotychczas wyznawana religia zawiedzie, staje się on bardziej otwarty na Ewangelię. Ludzie, którzy przeżyli rozczarowanie i odwracają się od „starej” religii są poddawani naciskom ze strony rodziny lub przywódców religijnych, którzy do tej pory sprawowali kontrolę nad daną grupą. Naciski te mogą stać się przeszkodą w ewangelizacji. Generalnie działa tu zasada: „im większa jest wolność jednostki i pluralizm społeczny, tym większa otwartość różnych grup społecznych na Ewangelię”⁶.

W tym momencie trzeba zauważyć, że jedną rzeczą jest rozpoznać otwartość społeczeństwa na Ewangelię, a całkiem inną jest zdobycie tegoż społeczeństwa dla Ewangelii. Skuteczna ewangelizacja nie polega jedynie na dotarciu do ludzkich dusz z dobrą nowiną o zbawieniu. Równie ważne jest także ugruntowanie nowo-nawróconych w ich wierze.

7. Cechy wzrastającego Kościoła według McGavran’a

Specjaliści z dziedziny Teorii Wzrostu Kościoła wyróżnili cechy, które mają wpływ na rozwój kościoła. D.McGavran, uznany autorytet w tej dziedzinie, wskazuje na kilka ważnych zasad, które prowadzą do rozwoju kościoła⁷.

- a. Wykorzystanie domów chrześcijan na miejsca zgromadzeń zboru. Wymienia tę zasadę na pierwszym miejscu. Domy wierzących są najbardziej naturalnym środowiskiem duchowego rozwoju, gdzie zainteresowani sąsiedzi i znajomi przyjdą bez oporów oraz mogą znaleźć przyjazne warunki dla swego duchowego rozwoju. Warto przypomnieć, że Kościół pierwotny rozwijał się przede wszystkim w oparciu o grupy domowe.
- b. Zaangażowanie nieetatowych przywódców, którzy dobrze znają swoje środowisko, mówią tym samym językiem i znają potrzeby otaczających ich ludzi. Chrześcijaństwo staje się naturalne i autentyczne, jeśli robotnicy, mechanicy, urzędnicy, nauczyciele itd. prowadzą nauczanie Biblii, modlitwę i opowiadają prostymi słowami, co Bóg uczynił w ich życiu. Tacy naturalni przywódcy wywierają rzeczywisty wpływ na otaczających ich ludzi.

⁵ D. McGavran, *Understanding Church Growth*, dz. cyt., s. 250.

⁶ Tamże, s. 255.

- c. Rozpoznanie otwartych na Ewangelię grup społeczeństwa. Żadne społeczeństwo nie jest jednorodne, ale składa się z różnych grup ludzi. Niektórzy mogą być otwarci na Ewangelię, inni obojętni, a jeszcze inni oporni lub wręcz nastawieni wrogo. Misjonarz, którego zadaniem jest głoszenie Ewangelii, powinien rozpoznać, z jaką grupą ma do czynienia. Koncentracja wysiłków na tych grupach społecznych, które są skłonne do przyjęcia Ewangelii. Najbardziej naturalnym sposobem docierania do takich ludzi jest zakładanie zborów w ich środowiskach. Warto dodać, że wykorzystując różne metody, można dotrzeć do różnych grup społecznych. Np. ewangelizacyjny koncert muzyki rockowej przyciąga uwagę określonej grupy młodzieży itp.
- d. Zakładanie zborów w granicach etnicznych i plemiennych, bez przekraczania granic kulturowych. Bardzo ważne jest, aby nabożeństwo, nauczanie, modlitwa i śpiew odbywały się w narodowym, zrozumiałym dla wszystkich uczestników języku. To samo dotyczy form kulturowych, które mają istotne znaczenie w dziele ewangelizacji. Obcy język czy dialekt a nawet żargon lub inna kultura może stać się dodatkową przeszkodą dla Ewangelii.
- e. Zapewnienie miejsca spotkań wspólnoty. Zbór, który ma się rozwijać potrzebuje odpowiedniego miejsca na regularne spotkania. Na początku wystarcza mieszkanie. Z czasem jednak, w miarę rozwoju i powiększania się grupy wierzących, potrzeba większego miejsca spotkań. Zwykle rozwijające się społeczności radzą sobie bardzo dobrze z zapewnieniem miejsca, które odpowiada potrzebom wzrastającej wspólnoty.
- f. Komunikowanie żywej wiary w Chrystusa. Cechą charakterystyczną pierwotnego Kościoła, który rozwijał się bardzo dynamicznie, była entuzjastyczna i gorliwa wiara chrześcijan. Tego triumfalnego pochodzenia nie zatrzymały nawet surowe prześladowania⁸. Treścią wiary pierwszych chrześcijan było poddanie się panowaniu Boga, przyjęcie Chrystusa jako osobistego Zbawiciela oraz zależność od Ducha Świętego, który objawiał swoją moc w życiu wierzących. Taka wiara porywała innych jak silny strumień, któremu nie można było się oprzeć.
- g. Zapewnienie teologicznej bazy dla rozwijającego się Kościoła. Ludzie żyją i umierają dla prawdy, tym bardziej, jeśli są przekonani, że jest ona objawiona przez Boga. Wielkie wartości cenione przez ludzkość, takie jak: równość wszystkich ludzi, sprawiedliwość i wolność mają swoje uzasadnienie w nauce biblijnej. Ludzie, będąc świadomi tych wartości, przyczyniają się do zmiany społeczeństw.
„Czynienie uczniami jest najpilniejszym zadaniem stojącym przed Kościołem” - stwierdza McGavran. „Jeśli pastory, ewangelicy, nauczyciele biblijni, diakoni i inni przywódcy oraz członkowie wspólnot chrześcijańskich będą wierni ww. zasadom, rozwoju Kościoła nie można będzie powstrzymać”⁹.

Pytania:

1. Czy zgadzasz się ze stwierdzeniem: „wołą Boga jest rozwój Jego Kościoła na Ziemi”? Uzasadnij swoje twierdzenie.
2. Jakie cechy mogą według Ciebie świadczyć o rozwoju Kościoła?
3. Jak według Ciebie można zbadać otwarte na Ewangelię grupy społeczeństwa polskiego?

⁸ R. Deville, *Prześladowanie (w:) Słownik teologii biblijnej*, dz. cyt., ss. 813-817.

⁹ D. McGavran, *Understanding Church Growth*, dz. cyt., s. 438.

Wizja, misja, zastosowanie...

Daniel Trusiewicz

Na czele biblijnej wspólnoty powinna stać grupa duchowych przywódców, którzy przewodzą innym ludziom. Przywódcy powinni być przykładem, na którym wzorują się pozostali wierzący. Są oni powołani przez Boga do służby, zachęcania i pomocy. Kościół, to wspólnota na wzór pierwszych chrześcijan (Dz. 2,42), której celem jest realizacja misji z Mat. 28,19.

Wizja to preferowany obraz przyszłości, który chcemy oglądać w rzeczywistości nas otaczającej. Wizja powstaje w oparciu o potrzeby, jakie uznamy za ważne i wynika z celu, jakim się kierujemy. Istotne jest przy tym rozróżnienie między wizją a celem. Cel jest nadrzędny, wizja rodzi się w oparciu o cel. Należy też rozróżnić między wizją a misją. Jeśli wizję można nazwać marzeniem, to misja jest po prostu praktycznym sposobem realizacji tego marzenia.

Wizja może być marzeniem ale nie może pozostać jedynie w sferze marzeń. Musi ona rzucać wyzwanie i zachęcać, a nawet mobilizować do działania. Wizja powinna także podnosić na duchu i jednoczyć ludzi wokół określonego celu. Nie może jednak być nierealistyczna, gdyż wtedy nie spełni swego zadania i spowoduje frustrację. Niezrealizowana wizja prowadzi do zniechęcenia, lecz wizja, która zostanie wprowadzona w życie, przyczynia się do preferowanych i pozytywnych zmian oraz sprawia poczucie satysfakcji i spełnienia.

Odpowiedz na pytania:

- Jakie są według ciebie potrzeby?
- Jak rozumiesz cel?
- Jak kierując się tym celem można zaspokoić te potrzeby?
- Jak możesz określić misję na podstawie potrzeb, celu i wizji?

I. Wizja w Biblii

1. Abraham

- a. Przeczytaj teksty: Gen. 12,1-14; 15,5-7; 17,1-8; 22,1-3, 9-18
- b. Odpowiedz na pytania:
 - Na czym polegała wizja Abrahama?
 - Skąd wiedział, że jego wizja pochodziła od Boga?
 - Jakie przeszkody musiał pokonać w jej realizacji?

2. Józef

- a. Przeczytaj teksty: Gen. 37,5-11; 39,1-6; 41,37-43; 42,1-6; 45,4-8
- b. Odpowiedz na pytania:
 - Czym charakteryzowała się wizja Józefa?
 - Jakie konsekwencje spowodowało podzielenie się wizją z otoczeniem?
 - Po czym możemy poznać, że wizja Józefa pochodziła od Boga?

3. Mojżesz

- a. Przeczytaj teksty: Dz. 7,20-36; Ex. 3,1-14; 12,29-38; 18,1-25; 19,3-7
- b. Odpowiedz na pytania:
 - Dlaczego Bóg wybrał Mojżesza?
 - Jak możemy określić jego wizję?

- W jaki sposób wizja Mojżesza przyczyniła się do realizacji Bożych zamierzeń?

4. Jezus

- Przeczytaj teksty: Mat. 28,18-20; Mk 10,45; Łuk. 10,2; 19,10; Jan 1,29; Dz. 1,8
- Odpowiedz na pytania:
 - Jakimi słowami możesz przekazać wizję określającą życie Jezusa na ziemi?
 - Na czym polegała unikalność wizji Jezusa?
 - Jakie cechy wizji Jezusa chciałbyś zastosować w swoim życiu?

5. Paweł

- Przeczytaj tekst: Dz. 9,10-16
- Odpowiedz na pytania:
 - Dlaczego wizję dotyczącą życia Pawła otrzymał kto inny?
 - Podaj przykłady realizacji tej wizji?

II. Zastosowanie

1. Uczenie się otrzymywania wizji od Boga

- Słuchające serce (1 Sam. 3,1-10; Iz. 50,4-5)
- Cichy i pokorny duch (Ps. 62; Mat. 11,28-30)
- Odpowiedni czas (Mojżesz)
- Właściwa postawa (Abraham)
- Wytrwałość wobec przeciwności (Józef)

2. Jak odróżnić wizję od złudzenia?

- Czy wizja jest zgodna z Bożym Słowem?
- Na ile wizja odzwierciedla charakter i postawę Jezusa?
- Czy wizja promuje cele Jego królestwa?
- Na ile jest ona realistyczna? Czy drzwi są otwarte?
- Co realizacja wizji jest w stanie zmienić?
- Jak chcę przekonać innych do realizacji wizji?

3. Rozwijanie wizji

- Dla twojego osobistego życia lub rodziny...
- Dla grupy lub zboru...
- Dla grupy zborów

Zapisz na osobnych kartkach podzielonych na trzy części:

- Cele krótkoterminowe obejmujące zamierzenia do 1 roku
- Cele średnioterminowe obejmujące zamierzenia do 3 lat
- Cele długoterminowe obejmujące zamierzenia do 10 lat i dalej

III. Wizja misji Okręgu Dolnośląskiego KChB

Propozycja wstępna:

Wizją Okręgu Dolnośląskiego KChB jest wspieranie rozwoju zborów w okręgu.

Wersja końcowa:

Wizją Okręgu Dolnośląskiego KChB jest jednoczenie i wspieranie zborów, oraz rozpoznawanie ich możliwości i potrzeb. Celem Okręgu jest: czynienie uczniami ludzi, którzy przyczynią się do powstania zborów w nowych lokalizacjach.

IV. Zadanie do wykonania:

Opracuj i zapisz wizję misji według określonych przez siebie założeń.

Sugerowane lektury:

1. L.A. Drummond, *Jak zwiastować Ewangelię?*, tłum. Z. Radomski i inni, Polski Kościół Chrześcijan Baptystów, Warszawa 1974.
2. G. Getz, *Wyostrezanie wizji Kościoła*, BEE International, Dallas 1992.
3. Hadaway, C. Kirk, *Church Growth Principles*, Broadman Press, Nashville 1991.
4. McGavran, A. Donald, *Understanding Church Growth*, Eerdmans, Grand Rapids 1980.
5. Pointer, Roy, *How do Churches Grow?*, Marshall Morgan, London 1984.
6. R. Reeves, D. Jensen, *Always Advancing. Modern Strategies for Church Growth*, Campus Crusade for Christ, San Bernardino 1984.
7. R. Steiner, *William Carey (1761-1843)*, tłum. Jerzy Bera, Myśl Ewangeliczna 1990 nr 1-2; W. Tasak, *William Carey*, SP 1998 nr 4-5.
8. M.J. Uglorz, *Urząd duchowny w świetle Nowego Testamentu*, Kalendarz Ewangelicki 2000, Bielsko-Biała 1999; H. Pietras, *Od prezbiteriatu do kapłaństwa. Ewolucja pojęć i urzędu*, Studia Bobolanum 3 (2002).
9. C. Peter Wagner, *Your Church Can Grow*, GLPublications, Glendale 1977.
10. T.J. Zieliński, *Luterska doktryna powszechnego kapłaństwa wszystkich chrześcijan jako dobro wspólne protestantyzmu*, Studia i Dokumenty Ekumeniczne 1997 nr 1.

Sztuka tworzenia sieci zdrowych relacji

Wojciech Kowalewski

„Przywódca, który pragnie się rozwijać potrzebuje sieci relacji społecznych, obejmującej mentorów, innych przywódców oraz osób wkraczających w funkcje przywódcze, aby upewnić się, iż będzie posiadał właściwą i sprzyjającą rozwojowi perspektywę na życie i służbę”

- P.D. Stanley, J.R. Clinton

Ćwiczenie: Kto miał wpływ na twój rozwój duchowy? Jakie cechy posiadała ta osoba i jak to zmieniło twoje życie?

Sieć zdrowych relacji - mentoring konstelacyjny

1. Bóg jest prawdziwym mentorem

2. Rodzina

3. Korzystanie z opieki mentorskiej

4. Wzajemny mentoring

5. Sprawowanie opieki mentorskiej

Podsumowanie: Osobista ewaluacja

Przeanalizuj i oceń swoją osobistą sieć relacji. Jakich relacji brakuje w Ci w obecnej sytuacji?
Z kim o tym rozmawiasz? Co w związku z tym zrobisz i do kiedy?

LEKTURA:

P.D. Stanley, J.R. Clinton, *Mentoring. Tworzenie i pielęgnowanie relacji, które kształtują życie*, Warszawa 2005.

John Mallison, *Być jak Jezus. Sztuka kształtowania uczniów i przywódców*, Kraków 2000.

Głos który budzi zmarłych

Richard Blake

W swoim klasycznym dramacie *Hamlet, książę Danii*, William Shakespeare przedstawia główną postać, która wędruje po zamku i czyta książkę. Poloniusz pyta, co on czyta, na co Hamlet odpowiada: „Słowa, słowa, słowa” (Akt 2; Sc.2). Tylko słowa, nic nie znaczące słowa, pusta retoryka. Dzisiaj wyrazilibyśmy to słowami: „bla, bla, bla”. Badania w 2007 roku na Uniwersytecie Arizony wykazały, że zarówno mężczyźni jak i kobiety średnio wypowiadają 16000 słów dziennie. Większość z nich, być może, mogłaby zostać określona przez Hamleta jako puste słowa. Jednak nie każde słowo jest puste. Istnieją wspaniałe słowa, potężne, zmieniające życie i cenne ze względu na ich rzadkość jak i jakość. Nelson Mandela, który stał się pierwszym czarnoskórym prezydentem RPA w 1994 roku, po 20-letniej kampanii anty-apartheidu, posiadał taką właśnie wiedzę: „Nie mam w zwyczaju traktować słów lekko. Jeśli 27 lat w więzieniu uczyniło nam cokolwiek, to użycie ciszy samotności, abyśmy zrozumieli, jak cenne są słowa i jak prawdziwa jest mowa i jej wpływ na sposób w jaki ludzie żyją i umierają”. Oby wszyscy zapamiętali tę prawdę.

Chociaż my często mówimy bezużyteczne i puste słowa, nasz Bóg nigdy tego nie robi. Jego słowa są unikalne w mądrości, pięknie i sile. Czasami przychodzą jak młot kruszący skamieniałe serca; jak ogień, który spala nieczystości; jak woda, która oczyszcza; jak światło na drodze; jak miecz, który przebija się przez myśli i zamiary serca. To są życiodajne słowa. Posłuchaj co mówi nasz tekst.

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, zbliża się godzina, owszem już nadeszła, kiedy umarli usłyszą głos Syna Bożego i ci, co usłyszą, żyć będą” (Ew. Jana 5:25).

Jest to niezwykle stwierdzenie Jezusa, ponieważ wydaje się dość oczywiste, że martwe osoby nie mogą nic usłyszeć. Wielu mogłoby argumentować, że tylko żywi posiadają taką umiejętność. Co On przez to rozumie? Jezus po prostu stwierdził, że ci, którzy słuchają Słowa i wierzą w Ojca, który Go posłał „przeszli od śmierci do żywota” (J 5:24). Jest w tym stanowczy. Potem kilka wersów dalej powiedział: „Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos Jego i wyjdą” (J 5:28, 29a). Wkrótce w Betanii, ten głos nakaże, „Łazarzu, wyjdź” i grób się otworzy na słowa Jezusa. Syn Boży przemawia tak, że ci, którzy słuchają Jego głosu, czy w tej widzialnej egzystencji czy ukrytej w grobie - powstaną z martwych. Dla jednych będzie to oznaczać życie, a dla drugich śmierć.

Zastanówmy się wspólnie nad dzisiejszym światem. Jest on wypełniony głównie ludźmi pełnymi życia, którzy myślą, czują, mówią i robią wszystko, czego możnaby było oczekiwać od życia. Jednak Pismo Święte mówi, że są martwi. Jak to możliwe? Weźmy pod uwagę różne rodzaje martwoty, które są wszechobecne. Po pierwsze bezcelowość, co odciska się brakiem pełni życia w tym świecie. Droga, która ciągnie się od kołyski do grobu jest pełna turystów, którzy nie mają poczucia kierunku lub celu. Spieszą się i tu i tam, niespokojnie zajęci, napędzani silnymi i często sprzecznymi impulsami i pragnieniami, podnoszą jeden drobiazg po drugim, pochłonięci zdobywaniem pieniędzy, miłości, władzy, różnego rodzaju rozrywki i innych rzeczy. Pomimo tego wszystkiego nadal czują się niespokojni, znudzeni i nieszczęśliwi. Odczuwają też płytkość i pustkę

życia wypełnioną rzeczami, które dają im wszystko, aby żyć, ale nie mają po co żyć. Czy to już wszystko? Albert Einstein kiedyś powiedział: „Żyjemy w czasach doskonałych zasobów i zdezorientowanych celów”. Jest to nawet bardziej prawdziwsze dzisiaj, niż wtedy kiedy on to powiedział. Tak wielu ludzi nie jest pewnych dokąd zmierza, nie wie o co w życiu tak naprawdę chodzi. W XIX wieku niemiecki filozof Nietzsche powiedział: „Ten kto ma *dlaczego* dla życia, może znieść niemal każde *jak*”. Wydaje się, że współczesny człowiek wypracował większość „*jak*”, odczuwa jednak żalność bezcelowości „*dlaczego*” w swoim życiu. Nie posiada on zestawu organizacyjnych zasad, skal wartości, które dałyby poczucie integralności życia i sensu w jego zmaganiach. Wszystko wydaje się bezsensowne, bez żadnego planu czy celu. Ten rodzaj bezcelowej egzystencji nie jest nawet godny aby być nazwany życiem.

Inny rodzaj martwoty znajduje się w religijności. Młody człowiek w Ewangelii Marka zapytał Jezusa: „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (Mk 10,17). Był bardzo zamożnym i prominentnym członkiem kościoła, jeśli można było to tak nazwać. Łukasz nazywa go „władcą”, najprawdopodobniej oznaczało to, że pełnił oficjalną rolę w synagodze. Pomimo swojej religijności człowiek ten miał w sobie głód za czymś czego nie było w jego religii, czegoś co znał na tyle dobrze by było nazwane życiem wiecznym. Tego rodzaju osoby mogą dzisiaj bardzo wiernie uczestniczyć na wszelkich spotkaniach w świątyni, meczecie lub na nabożeństwach. Mogą nawet pełnić jakąś funkcję wśród członków zgromadzenia, ale ciągle tęsknią za czymś więcej. Zadają pytania w stylu: „Gdzie w tej całej religijności mogę znaleźć coś co miałyby jakiegokolwiek trwałe wartości? Czy to możliwe, aby znaleźć w tych wszystkich doktrynach i dogmatach, rytuałach i formach coś co tętni życiem? Gdzie mogę znaleźć coś, co będzie odpędzać ciemność i rozpacz, która dopada mnie od czasu do czasu? Słyszałem wiele nauczania, odprawiałem rytuały, ale nigdy nie znalazłem czegoś co dałoby mi wielką radość. Gdzie jest to życie w pokoju i radości i celu o którym tak wiele słyszałem? Najważniejsze dla mnie jest *życie!* Dałem się wciągnąć w religijną rutynę i wypowiadam puste kościelne słowa i szczerze mówiąc: Jestem tym zmęczony. Mam tego dość”. Bez względu na to w jaki sposób można to wyrazić jest to kluczowe zagadnienie. Jest to tęsknota za *życiem*, ale to co czym dysponuje ten człowiek ogranicza się jedynie do *istnienia*. To pragnienie jest o wiele bardziej realne dla osoby niż problem niespłaconych długów lub niezadowolającej kariery, a nawet problem pustego żołądka. Sprawa ta jest kwestią życia, w pełnym jego znaczeniu i odkrycia celu, nadziei i stabilności.

Jest jednak jeszcze inny rodzaj martwoty, wysoko ponad bezcelowością i pustą religijnością. Apostoł Paweł mówi: „I wy umarliście przez upadki i grzechy wasze” (Ef 2:1). Choć funkcjonujemy w fizycznej sferze, wszyscy ludzie posiadają także duchową sferę, żyją w obu wymiarach - materialnym i duchowym - oba są bardzo realne. Jednak Pismo Święte wyjaśnia, że jest możliwe, aby być bardzo ożywionym w świecie fizycznym i materialnym, a jednocześnie w tym samym czasie być martwym duchowo. „Zamysłem ciała jest śmierć” (Rz 8:6). To znaczy, że podążając za skłonnościami ciała lub grzesznymi pożądaniami dochodzimy do potępienia i śmierci. Ponadto, nie tylko prowadzi to do śmierci lub do nieszczęścia, ale jest *śmiercią*. Nieszczęście i potępienie wyraża się już w samym czynie, którego celem jest pełne oddanie zepsutym namiętnościom. To ostatecznie prowadzi do cierpienia i wiecznego potępienia.

Można by stwierdzić, że śmierć otacza nas zewsząd. Co z tym zrobić? Osoba nawiedzana przez bezcelowość istnienia, może poszukiwać uwolnienia, wkręcając się coraz bardziej w rozrywki jakie serwuje świat, starając się stłumić ból pustki poprzez pomnażanie

przyjemnych doznań. Nie będzie to wybawienie a jedynie zniewolenie. Osoba silnie związana pustą religijnością będzie myśleć o znalezieniu życia poprzez wykrzesanie z siebie jeszcze większej energii, oddanie rytuałom i budowanie bardziej skomplikowanej organizacji religijnej, ale odkryje tylko jeszcze większe związanie i coraz bardziej puste serce. Osoba żyjąca w grzechu będzie starała się wyciszyć swoje sumienie poprzez dobre uczynki i akceptację społeczną, tuszując zepsucie duszy ludzkimi zasługami i poczuciem akceptacji. Niestety na końcu odkryje, że w tym nie ma nadziei, nie ma zbawienia, nie ma niczego. Cokolwiek człowiek by nie zrobił, aby odsunąć kamień z grobu, nie może dać życia temu, który nie żyje. Nic nas wystarczająco nie nasyci. Czy poszukiwania będą trwać wiecznie?

Odpowiedź znajduje się w Piśmie: „zbliża się godzina, owszem już nadeszła, kiedy umarli usłyszą głos”. Ale który głos usłyszą? Świat jest pełen głosów domagających się naszej uwagi, często sprzecznych. Są głosy naukowców, którzy mówią w imieniu reprezentowanych przez siebie dyscyplin o tym jak wiele zrobili, by pomóc wyjaśnić wszechświat i poprawić życie wielu. Z całą swoją błyskotliwością i wiedzą na pewno nie mogliby dać zmartwychwstania umarłym.

Istnieją głosy filozofów, pomagających znaleźć odpowiednią strukturę do zadawania właściwych pytań o życiu i etyków oferujących porady, co należy zrobić z życiem, ale żaden z nich nie może tchnąć życia w martwych. Kościół z pewnością przemawia istotnym głosem w sprawach troski o ciało i duszę, a ten nędzny świat byłby w znacznie gorszej sytuacji, gdyby głos Kościoła został wyciszony. A jednak nie słyszymy Piotra i Jana z pierwszego Kościoła mówiących do chromego przy bramie świątyni: „W imieniu Kościoła powstań i chodź!” Niezależnie od tego jak dobre są te czy inne głosy, które proponują światu swoje pomysły, jest coś znacznie większego, co wzywa zmarłych z grobu do nowego życia.

Czy istnieje głos wystarczająco silny, by pomóc człowiekowi w zaspokojeniu jego najgłębszej potrzeby? „Zbliża się godzina, owszem już nadeszła, kiedy umarli usłyszą głos Syna Bożego”. Ewangelie ukazują cuda, które dokonały się na głos Jezusa, Syna Bożego. Przemawia i tak też się staje. Mówi do trędowatego błagającego o uzdrowienie, „bądź oczyszczony”, i natychmiast jego skóra staje się świeża i czysta, jak u noworodka. Nakazuje złemu duchowi „Wyjdź z tego człowieka!” i natychmiast opętany doznaje spokoju. Ponownie, przemawia do burzy i natychmiast wiatr i fale się wyciszają. Także do martwej dziewczynki, „Mówię ci, wstań!”, a dziewczyna wstaje i chodzi. Innym razem krzyczy do ciemnego grobu w jaskini, „Łazarzu, wyjdź!”, po czym mężczyzna stawia swoje kroki w świecie żyjących. Naprawdę, żaden człowiek nie mówił, tak jak On.

Kiedykolwiek ten Głos przemawiał robił to z życiodajną energią. „Umarli usłyszą głos Syna Bożego” - i ci, którzy usłyszą, żyć będą. „Jego głos przypominał szum potężnych wód” (Obj 1:15). Dusze długo więzione w grobie bezcelowości i bezsensu, zmarłych w pustej religijności, zmarłych z powodu grzechu wkraczają w blask nowego życia, ciesząc się z nowych możliwości, nowej nadziei, niepojętej radości; zapewnieniu istnienia rzeczywistości życia wiecznego przez moc Zmartwychwstałego Głosu!

Ten tekst porusza jeszcze jedną bardzo istotną kwestię: „Nadchodzi godzina”. Kiedy to nastąpi? Czy świat musi czekać na jakąś konkretną godzinę? Czy ludzie muszą tkwić w stanie bezcelowości, pustej religijności, grzeszności aż do tego pewnego dnia? Nie! „Zbliża się godzina, owszem już nadeszła” - mówi Jezus. To cud, życiodajny Głos wciąż

dzisiaj mówi, że ci, którzy będą go słuchać i wierzyć, zostaną uwolnieni z okowów śmierci i wzniosą się do nowego życia. Ale w tym triumfalnym momencie usłyszymy echo mówiące innym głosem: „Jak jednak mają wzywać, skoro w Niego nie uwierzyli? A jak uwierzyć, skoro Go nie słyszeli? Jak usłyszeć bez kogoś, kto głosi?” (Rz 10:14). No jak?

Wszyscy wokół nas są chodzącymi umarłymi. Zaludniają ogromne miasta we wszystkich krajach, wypełniają pojedyncze wioski w górach i wiejskie grunty rolne, są wśród nich młodzi i starzy, wykształceni i analfabeci, bogaci i biedni. Są wszędzie tam, gdzie pojawiła się wewnętrzna tęsknota za czymś rzeczywistym i trwałym, za czymś co odbiera im poczucie winy i pustki. Potrzebują czegoś, czy zdają sobie z tego sprawę czy nie, co może być znane tylko jako życie wieczne. Głos, który może to wszystko zrobić jest zależny od Ciebie i mnie, i wszystkich, którzy wierzą w „Imię, które jest ponad wszelkim innym imieniem” i głoszą Jego słowa życia. Czy zrobimy to?

Są tacy, którzy wolą głosić własne słowa, wybierają powiedzieć, to co może zadowolić innych, ale nie są w stanie zaspokoić najgłębszych potrzeb człowieka. Ogromne tłumy zbierają się, by usłyszeć „słowa, słowa, słowa” pełne obietnic bez pokrycia w rzeczywistości. Jak daremne jest mówienie umarłym, że teraz będą mieli najlepsze życie lub zasugerować trupom, że mogą zmienić swoje okoliczności jeśli tylko popracują nad swoim wyglądem. Nie, to co jest naprawdę potrzebne, to słowo, które daje życie. Dopóki nie ma tego życia, nic innego się nie ma znaczenia. Głos, który może tego dokonać, wybiera mówić przez nas. Cóż za niesamowity przywilej. Dlaczego mielibyśmy kiedykolwiek obrazić się na ten Głos, walczyć z Nim, aby był cicho, kiedy my chcemy powiedzieć kolejne słowo? To przecież ten Głos dał nam życie i musi stać się dla nas ważniejszy od wszystkich innych. I niech ta pełnia drogocЕННОści i zaufania w moc płynącą z Jego słowa stanowi dla nas zachętę by głosić je pilnie i śmiało.

Pytania do refleksji i dyskusji:

1. Rozważaliśmy trzy rodzaje martwoty. Czy istnieją inne rodzaje martwoty, które możesz zidentyfikować? Jak byś je opisał?
2. Zastanów się nad ludźmi, których spotykasz w swoim codziennym życiu i kościele. Czy uważasz, że mają odpowiednią wiedzę na temat swoich najgłębszych potrzeb? Dlaczego tak lub dlaczego nie? Na ile osoba nieświadoma swoich potrzeb będzie w stanie znaleźć właściwe rozwiązanie? Gdzie ludzie najczęściej szukają odpowiedzi?
3. Pomyśl o słowach wypowiedzianych przez ciebie w codziennym życiu. Następnie zastanów się nad tym fragmentem: „A powiadam wam, że z każdego nieużytecznego słowa, które ludzie wyrzekną, zdadzą sprawę w dzień sądu” (Mt 12:36). Jaki wpływ to ma na twoje rozmowy z innymi ludźmi? A jaki wpływ to ma na twoje nauczanie?

Tajniki rozwoju wspólnoty

Zbyszek Niemasik

Wstęp

Tajniki - Coś ukrytego, co odkrywając daje rezultat. Jakieś zasady, lub przyczyny z powodu których wspólnota albo się rozwija, albo nie.

Rozwój - wzrost, jakiś postęp, nie jest to trwanie w tym samym miejscu.

Wspólnota - lokalna społeczność, członkowie Zboru. *Ecclesia* - wspólnota, Kościół zarówno lokalny jak i powszechny. Czy ja potrzebuję Bożego wsparcia do rozwijania Kościoła, czy to Bóg w swojej łasce chce mnie używać do rozwijania Jego Kościoła?

Paradygmat - mamy swoje wyobrażenie Kościoła - jakąś wizję, ale nie wszystko musi być najlepsze. Możliwe, że jesteśmy zamknięci w swoim wyobrażeniu na skutek przekazu jaki otrzymaliśmy, naszych doświadczeń. Niektóre są cenne i pomagają nam właściwie budować lokalny Kościół, inne zaś mogą nas ograniczać - a my nawet nie jesteśmy tego świadomi. Nie chodzi o nasze złe nastawienie, ale o noszone przez nas „okulary”, poprzez które patrzymy. Takie „okulary” noszą wszyscy członkowie naszych Kościołów. Więc takie same spojrzenie na to czym jest lokalny Kościół i jak go rozwijać staje się trudne, ale nie niemożliwe. Samoświadomość naszych ograniczeń pozwala nam w świadomy sposób otworzyć się na to co czyni Bóg.

1. Początkiem rozwoju wspólnoty jest rozwój jednostki – holistyczne podejście do człowieka.

Nie może być mowy o rozwoju lokalnego Kościoła, bez rozwoju indywidualnych osób. Jednostka, osoba, siostra i brat mają znaczenie. 1 Kor 12- każdy jest ważny, każdy ma swoją wartość i każdy może mieć wkład w budowaniu Królestwa Bożego.

2. Rozwój wspólnoty zależy od spotkań jeden na jeden.

Najlepszym nauczaniem jest przykład, ponieważ on mówi dużo więcej niż nasze słowa. Spotkanie jeden na jeden to sposób na okazanie miłości drugiej osobie. Nie możemy mówić o miłości bez uwzględnienia osoby - Kościół to nie korporacja, ale wspólnota, wspólnota tworzona przez pojedyncze osoby. Kochać Kościół to kochać każdego z osobna, mieć na względzie każdego. Nasza bliska relacja ze wszystkimi jest niemożliwa, ale z jedną osobą, lub grupą osób jesteśmy w stanie zbudować głębsze relacje.

3. Rozwój wspólnoty zależy od rozwoju małej grupy.

Osobiście nie widzę innego sposobu okazywania miłości, troski i dbania o pojedynczą osobę jak mała grupa. Tam jest możliwość szerszego usługiwania każdego wierzącego innym, możliwość poznawania siebie i wspólnego działania.

4. Rozwój wspólnoty zależy od doboru współpracowników.

Boimy się ludzi myślących inaczej niż my, mających w jakiejś dziedzinie większe obdarowanie, doświadczenie. Tylko umiejętność odrzucenia rywalizacji i danie przestrzeni innym do działania rozwinię wspólnotę.

5. Rozwój wspólnoty zależy od uczenia się od przywódców z innych Kościołów.

Uczenie się od innych w naturalny sposób, czyli rozmowa przy śniadaniu, wieczorne pogaduchy na wyjazdach. Tam dzielimy się swoimi pomysłami, doświadczeniami i tam uczymy się tego co działa w innych wspólnotach. Niekoniecznie to będzie działać u nas, ale możemy wiele pomysłów wykorzystać. Słuchanie kazań, czy wykładów innych może być inspirujące dla wspólnoty.

6. Rozwój wspólnoty zależy od podejścia do misji i ewangelizacji

Co jest celem? - rozwój kościoła czy zbawienie ludzi? Odpowiedź na to pytanie ma w praktyce wspólnoty ogromne znaczenie. Na ile poszczególni członkowie są zaangażowani w głoszenie Ewangelii?

7. Rozwój wspólnoty zależy od tego ma ile chcemy zaryzykować?

Rozwój wiąże się z ryzykiem - potrzebujemy eksperymentować, nie robić rewolucji, ale reformy, podejmować czasami trudne decyzje. Tylko ten co nic nie robi nie myli się.

8. Rozwój wspólnoty zależy od wizji rozwoju zboru.

Świadomość posiadanych możliwości, zasobów, obdarowania. Wyznaczanie zmiernych celów zawsze ostatecznie polegając na Bogu i na tym jak On prowadzi daną wspólnotę. Jeżeli ostatecznie od Niego wszystko zależy, czy warto wyznaczać cele i tworzyć wizję rozwoju lokalnego Kościoła?

9. Rozwój wspólnoty zależy od modlitwy.

Na ile ufamy Bogu, a na ile polegamy na sobie? W dużej mierze odpowiedź będzie leżeć w zaangażowaniu ludzi w modlitwę. Kto się nie modli polega na sobie. Modlitwa jest wyrazem głębokiej zależności od Boga.

LEKTURY:

Christian Schwarz, *Naturalny rozwój kościoła.*

Joe S. Ellis, *Kościół świadomy celu.*

Stephen R. Covey, *7 nawyków skutecznego działania.*

Co Kościół ma do zaoferowania światu

Richard Blake

„A wiem, że idąc do was, przyjdę z pełnią błogosławieństwa Ewangelii Chrystusa”.

- Rz 15:29 (tłum. King James Version)

Każdy obserwator wydarzeń na świecie musi stwierdzić, że następują wielkie zmiany. Polityczna, społeczna, militarna, finansowa, moralna, duchowa - praktycznie każda arena współczesnego życia znajduje swój wyraz w zawirowaniach codziennych wiadomości. Choć pojawia się wiele ocen krytycznych, brakuje odpowiedzi, ciężko jest znaleźć realne rozwiązania. Jest to zaskakujące w świetle ogromnych postępów w wielu obszarach, które wydawały się oferować nadzieję dla współczesnego świata. Pomimo nowoczesnych cudów medycznych świat jest wciąż niszczone przez choroby, które wydają się nieuleczalne. Zaawansowane technologie rozwoju upraw nie zniwelowały problemu głodu na świecie. Wielka liczba osób cierpi z powodu głodu i pragnienia, setki tysięcy ludzi rocznie umiera z powodu chorób wywołanych przez zanieczyszczenia wody. Choć Organizacja Narodów Zjednoczonych składa się z przedstawicieli 193 ze 195 narodów na świecie to w rzeczywistości brakuje tam jedności lub organizacji w działaniu. Obecnie toczy się na świecie 10 wojen i 8 poważnych konfliktów zbrojnych, a niektóre z nich na Bliskim Wschodzie mogą doprowadzić do wojny o zasięgu apokaliptycznym. Terroryzm jest coraz większym zagrożeniem na całym świecie i nie ma prostych rozwiązań jak sobie z tym poradzić. System finansowy świata stoi na krawędzi innego poważnego kryzysu, gdyż zadłużenie globalne wzrosło do 200 bilionów dolarów. Szacuje się, że z 2,2 mld dzieci na świecie, miliard żyje w ubóstwie, a 22000 umiera codziennie z powodu ubóstwa. Handel ludźmi do pracy lub w celach seksualnych stał się przemysłem szacowanym na 150 miliardów dolarów, pochłaniającym 21 milionów ofiar, z czego 5,5 mln to dzieci. Relatywizm moralny, stanowiący coraz większy problem wielu współczesnych społeczeństw, spowodował przemieszczenie dawniej uznawanych za obiektywne norm postępowania na rzecz osobistych preferencji. Światopogląd ten nie uznaje istnienia uniwersalnej, obiektywnej prawdy. Mógłbym wymieniać więcej takich przykładów, ale myślę, że to w wystarczający sposób wskazuje na kondycję i zepsucie świata oraz powagę sytuacji.

W związku z tym, musimy zadać sobie pytanie: „Co kościół ma do zaoferowania światu”. Z bardziej osobistej perspektywy, kaznodzieja chrześcijański może się zastanawiać: „Czy mam coś naprawdę wartościowego do powiedzenia dla świata pogrążonego w kryzysie?” To nie jest pytanie o to czy wypełnienie mojego powołania może prowadzić do rozwiązania tych problemów. Problem tkwi w aktualności mojego zaangażowania. Czy ja, jako pastor, lider, mam coś odpowiedniego do powiedzenia światu, który nie radzi sobie w obecnej sytuacji i coraz bardziej boryka się z niestabilnością codzienności? Czy świat jest po prostu tak zepsuty, że wszystko co mogę powiedzieć, jeśli w ogóle zostanie wysłuchane, zostanie natychmiast odrzucone?

Słowa naszego tekstu są pouczające i myślę, że stanowią wielką zachętę dla nas. Apostoł Paweł stoczył wiele znaczących potyczek w swojej walce ze światem, ciałem i diabłem w Syrii, Azji Mniejszej, Macedonii i Achai. Teraz uważa, że czas stawić czoła duchowym mocom zła w stolicy Cesarstwa Rzymskiego. W miejscu gdzie został ustawiony tron Cezara, Paweł przyjdzie pod banderą Królestwa Chrystusa by ogłosić Boże panowanie.

Na pierwszy rzut oka może to być postrzegane jako zdumiewający akt pychy lub żenującej naiwności. Umiejscowiona dumnie na siedmiu wzgórzach, znajdowała się ówczesna największa metropolia na świecie, odzwierciedlając serce imperium, którego legiony wszędzie egzekwowały swoją władzę. Świecka mądrość, bogactwo i władza były tak wyeksponowane by zniechęcać wszelkich przeciwników. Jednak Paweł, pomimo tego, że był mało znaczącym Żydem, o mało imponującej posturze i zdolności mówienia, bez wsparcia rozpoznawalnej organizacji lub urzędowego poświadczenia, ośmielił się zaatakować społeczeństwo przekonane o swojej wyższości nad innymi. I co jest środkiem, za pomocą którego chce to zrobić? „Jestem pewien” - woła - „że idąc do was, przyjdę z pełnią błogosławieństwa Ewangelii Chrystusa”. W tej deklaracji zaufania słychać okrzyk zwycięstwa, każde słowo stanowi cios dla mocy ciemności. Paweł wykorzystuje cztery określenia, które są nadal aktualne w tym co mamy do zaoferowania światu. Ponadto, określają one źródło zbawczej mocy dostępnej dla świata również dzisiaj. Przyjrzyj się uważnie każdemu z tych określeń, zaczynając od ostatniego.

1. Niezastąpiona Osoba: „Przychodzę do was z *Chrystusem*”.

To nie jest stwierdzenie: „Przychodzę do was z nową filozofią”. Rzymianie chętnie usłyszeli by jakąś nową filozofię. W rzeczywistości chętnie wprowadzali elementy filozofii z innych kultur, zwłaszcza greckiej, do własnego systemu wierzeń. Paweł nie przyszedł też aby wprowadzać nowy standard moralny, choć z pewnością był on tam potrzebny. Nie mówił też na temat wprowadzenia nowego systemu politycznego, który przyniesie sprawiedliwość i stabilność społeczeństwu, choć mieszkańcy tego miasta pewnie ochoczo przyjęliby tę wiadomość. Nie zaoferował też nowej religii, chociaż tak pewnie mógł być postrzegany. Zamiast tego wszystkiego, apostoł Paweł wyraźnie oświadcza: „Przychodzę do was z Chrystusem”. Ta niezrównana, boska i niezmienna Osoba była tym co zaoferował Paweł.

Rzym nie chciał tego Chrystusa. Rzymianie chcieli konkretnych rozwiązań, praktycznych odpowiedzi dotyczących problemów codzienności. Było wiele kłopotliwych kwestii dotyczących między innymi relacji osobistych, podziałów rasowych, klasowych i rodziny. Ich świat był rozdarty przez konflikty, wrogość, nienawiść i podejrzania, a potrzebował odnaleźć drogę do pokoju i harmonii. „Oferuję wam Chrystusa” - mówi apostoł Paweł. „Nie takiej odpowiedzi szukamy. Potrzebujemy prawdziwego braterstwa i trwałego pokoju. Przestań, to co mówisz jest bez znaczenia” - mógł odpowiedzieć świat. Inny problem jest związany z brakiem moralności, który się nasilił wraz z nadejściem bogactwa i dominacji wojskowej co otworzyło drogę do rozwiązłości na terenie całego Imperium. „Oferuję wam Chrystusa” - mówi Apostoł. „Nie o to prosimy” - mógł reagować świat. „Jesteś nie na czasie. Potrzebna jest dyscyplina i samokontrola”. Były też problemy z rządem, wielu niewykwalifikowanych przywódców politycznych, którzy doprowadzili do osłabienia gospodarki i braku zaufania ludzi. „Oferuję wam Chrystusa” - mówi Paweł. „Nie, to jest bez znaczenia” - odpowiadał świat. „Potrzebujemy mądrości, uczciwości i etyki”. Wiedząc o tych wszystkich problemach społecznych, moralnych, etycznych i politycznych - dlaczego Paweł ciągle powtarza Chrystus, Chrystus, Chrystus?

Rozważmy teraz naszą obecną sytuację. Dlaczego dzisiaj mamy nadal nalegać na to by ciągle powtarzać światu: „Oferuję wam Chrystusa”? Na co świat odpowiada: „Nie idziesz z duchem czasu. Nie zaprzeczamy historyczności czy wpływowi Jezusa w starożytnych wiekach. Kwestionujemy jednak jego znaczeniu dla współczesnego świata. Zostaw to starożytne przesłanie i skup się na obecnej rzeczywistości. Po co to nieustanne mówienie o Chrystusie?”

Czy jest to wyzwanie przed którym dzisiaj stoimy? Absolutnie! Jako chrześcijanie uważamy, że przesłanie Pawła „Oferuję wam Chrystusa” - jest wciąż jedyną nadzieją dla ludzkości. Weźmy na przykład najbardziej palący problem naszego wspólnego życia w świecie, problem osobistych relacji między jednostkami, między rasami i między narodami. Jaki jest najlepszy sposób, aby kontynuować? Czy mamy głosić braterstwo, aby nakłonić ludzi by się miłowali pomimo różnic? Choć pięknie to brzmi, w rzeczywistości do niczego nie prowadzi. A dlaczego tak jest? Dlatego, że zajmuje się problemem z niewłaściwej perspektywy. Skupia się na leczeniu objawów, a nie usuwaniu przyczyn. Załóżmy zamiast tego by podejść do problemu z zupełnie innej perspektywy. Co jeśli doprowadzisz ludzi do spotkania twarzą w twarz z Chrystusem? Załóżmy, że odczują wpływ Jezusa, który całkowicie ich zmieni? Czy wynikiem tego nie będzie większy pokój i braterstwo za którym tak tęsknimy? Kiedy ludzie mają prawdziwą więź z Jezusem, to On działa w nich w taki sposób, że braterstwo, faktycznie staje się nieuniknione.

Tak samo dzieje się z innymi problemami, które są tak trudne w dzisiejszym świecie. Żadna wiedza i zasoby dostępne w tym świecie nie są w stanie wyeliminować zła i naprawić spowodowanych nim krzywd, ponieważ nie stawiają one czoła ostatecznej przyczynie tych problemów. Miejscem, gdzie można znaleźć rozwiązanie jest łaska Chrystusa. On nie jest bez znaczenia. Tak naprawdę On jest tak istotny dla każdego człowieka jak powietrze, którym oddychamy.

Jesteśmy powołani do tego, by pomimo krytyki i pogardy innych, nie zniechęcać się i nieustannie wskazywać na Jezusa w tym niespokojnym świecie. Jak męczące i rozczarowujące są oferowane światu rozwiązania filozoficzne, porady i moralność, które nie są w stanie spełnić jego najgłębszych potrzeb. Ale Chrystus jako niezastąpiona i wiecznie aktualna Osoba, zapewnia wspaniałą i trwałą nadzieję. Mamy do zaoferowania światu to co najlepsze. „Przychodzę do was z *Chrystusem!*”

2. Cudowna nowina: „Przychodzę do was z *Ewangelią Chrystusa*”.

Słowo Ewangelia oznacza „dobrą nowinę”. To nie jest filozofia ani religijna opinia. Jest to nowina, a nie pogląd. Nasze przesłanie jest pełne chwały i niezwykłości, opowiada o tym co naprawdę się stało. Tak jak było nam głoszone również i my chętnie dzielimy się nim z innymi. Nie potrzebuje ozdób czy restrukturyzacji, tak aby je przekazywać z formie ludzkiej mądrości. Jest to po prostu dobra wiadomość, która ma być głoszona jasno i odważnie. Zbyt wiele razy w historii Kościoła zapomniał tę prostą prawdę Ewangelii. Stał się tak pochłonięty ludzkimi poglądami na temat Boga, że przestał zwiastować nowinę Boga do człowieka.

Czym jest dobra nowina, którą mamy głosić? „Przekazałem wam bowiem to, co sam przejąłem, że Chrystus umarł za nasze grzechy według Pism, że został pogrzebany i że trzeciego dnia zmartwychwstał według Pism” (1 Kor 15:3-4). To jest istota Ewangelii wyrażona w zdaniu. Nie chodzi tu o religijną informację - to jest dobra wiadomość od Boga dla człowieka. Bóg i grzesznicy pojednani! Czy straciliśmy nasz zachwyt nad tym wszystkim? Czy możemy spojrzeć na Jego czoło ukoronowane cierniami i Jego przebite ręce i nogi i nie odczuwać szacunku? Ten fakt historyczny Jezusa-Boga ukrzyżowanego w ciele, pogrzebanego w grobie i zmartwychwstałego po trzech dniach, po dziś dzień zadziwia. A jeśli tak nie jest, to tak naprawdę nie zrozumieliśmy Ewangelii.

To jest przesłanie, które wszystko zmienia. Zostało ogłoszone przez aniołów przed pustym grobem: „Zmartwychwstał”, a słowa te przemieniły grupę zniechęconych i pokonanych uczniów w odważnych świadków, którzy zmienili bieg historii świata. Dla rzesz chrześcijan, od tego czasu, ta niesamowita wiadomość, że Chrystus żyje, jest obecny tu i teraz i nadal działa, ma przemieniającą moc. Pomyśl o tym, sam rdzeń chrześcijańskiej Ewangelii stanowi nauka o przebaczeniu grzechów. Niektórzy stracili poczucie zadziwienia tą rzeczywistością, ale ludzie opisani na kartach Nowego Testamentu byli pełni radości w wierze i pobożności, ciągle chwając i wysławiając Boga, doceniali przesłanie dobrej nowiny bez względu na ich sytuację. Dlaczego? Ponieważ przebaczenie oznacza całkowite uzdrowienie relacji, która była zruinowana przez grzech. Oznacza to, że grzesznik jest ulaskawiony, uwolniony od poczucia winy, ponieważ doświadcza nowego życia i wolności oraz pewności życia wiecznego. Ta sama Ewangelia nadal działa, ma moc zbawienia i wciąż rozbija barierę między człowiekiem a Bogiem.

Należy też rozważyć wezwanie Chrystusa na przestrzeni wieków, aby miłować naszych nieprzyjaciół. Nawet wtedy, gdy ich słowa są przeciwko nam, mamy okazywać im miłość do samego końca, tak jak Jezus to zrobił. To przesłanie znajduje się w centrum życia chrześcijańskiego. Taka miłość, choć dla wielu wydaje się nierealna, może być wprowadzana w życie dzięki przemieniającej łasce żywego Boga. Spójrz na osobę, która wcześniej była złamana przez życie, bezradna, z poczuciem beznadziejności, a teraz stoi z głową do góry, a jej oczy są pełne ufności i bez względu na zagrożenia, przeciwności, a nawet groźbę śmierci z odwagą mówi: „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie”. Cudowna dobra nowina, że Chrystus żyje, a Jego Ewangelia może dokonać tego wszystkiego, rozwesela duszę.

Jak więc ktoś może powiedzieć: „To jest stara historia, która dawno już utraciła swoją moc?” Jeśli Ewangelia opierałaby się na opinii i poglądach ludzkich, ten wyrok mógłby być prawdziwy. Ewangelia jednak nie jest teoretyzowaniem człowieka na temat Boga - jest ona przesłaniem od Boga dla człowieka. Nie ma końca tej historii, nigdy nie traci ona na aktualności. „Przychodzę do was z Ewangelią - dobrą nowiną o Chrystusie” - powiedział Paweł. To jest to co mamy do zaoferowania światu, niewyczerpane źródło błogosławieństwa.

3. Przemieniające błogosławieństwo: „A wiem, że idąc do was, przyjdę z pełnią błogosławieństwa Ewangelii Chrystusa”.

To dotyczy praktycznego wpływu religii chrześcijańskiej na życie codzienne. Jak mówi apostoł Paweł, przynosi to błogosławieństwo, zapala do życia w radości i pokoju, napełnia nas nadzieją i odwagą. Pamiętam jeden refren śpiewany przeze mnie kiedy byłem jeszcze dzieckiem: „Każdy dzień z Jezusem jest słodszy od poprzedniego”. To jest prawda. Z każdego dnia przeżytego z Chrystusem wynika pewna nieopisana słodycz. Nie ma takiej sfery życia, gdzie światło Chrystusa nie byłoby w stanie odpędzić ciemności. Żaden odcinek drogi życia nie jest nudny, kiedy On idzie z nami w drogę. Żadna przyjaźń nie jest zbyt święta, żaden ciężar zbyt duży, gdy Chrystus i Jego radosna nowina jest bliska sercu. Och, jakże wielkim błogosławieństwem jest Ewangelia. Dlatego właśnie anioł ogłosił narodziny Chrystusa w następujący sposób: „...ogłaszam wam wielką radość. Będzie ona udziałem całego ludu” (Łk 2:10).

Paweł i Syłas są żywym świadectwem tego błogosławieństwa, leżąc zakuci w kajdany, z poranionymi plecami i zakrwawionymi głowami w więzieniu w Filippi. Nic nie może stłumić ich radości, śpiewają hymny na chwałę Boga. Gdziekolwiek Ewangelia została przyjęta,

zawsze stawała się źródłem błogosławieństwa. Kiedy Filip głosił Ewangelię Chrystusa w Samarii „w mieście zapanowała wielka radość” (Dz 8:8). Poprzez wieki historii, Ewangelia zawsze przynosiła taki rezultat. Święty Jan od Krzyża powiedział: „Dusza tego kto kocha Boga jest zawsze pełna radości, zawsze zachowuje odpoczynek i zawsze jest w nastroju do śpiewu”.

Jak różne jest to od innych religii świata. W każdym przypadku nakładają one zobowiązania, które są ciężkie i nużące. Wyznawcy muszą się podporządkować określonym zasadom i ideałom w nadziei na osiągnięcie niepewnej nagrody. Ewangelia jednak niesie wezwanie Chrystusa: „Przyjdźcie do mnie wszyscy zapracowani i przeciążeni, Ja wam zapewnię wytchnienie” (Mt 11:28). Ewangelia chrześcijańska jest unikalna w błogosławieństwie, nadziei i radości, które przynosi. Ponieważ Chrystus jest tutaj, dusza każdego kto uwierzy może być wyzwolona, a obciążone serca mogą doznać pokoju. Bez względu na okoliczności, można oprzeć się na pewności i radości w Panu. Można zawsze powiedzieć: „Oferuję wam błogosławieństwo Ewangelii Chrystusa”.

4. Druzgocące zwycięstwo: „A wiem, że idąc do was, przyjdę z pełnią błogosławieństwa Ewangelii Chrystusa”.

W tym miejscu dochodzimy do kwestii, która ma wielkie znaczenie dla wielu osób wierzących. Mają błogosławieństwo Ewangelii Chrystusa i są za to wdzięczni. Mają jednak niejasne poczucie niepokoju, że może być coś więcej, niż oni do tej pory doświadczyli. Mają źle zdefiniowane obawy, że coś jest nie tak w ich życiu duchowym i może zostało pominięte coś ważnego. W wyniku tego przekonania żyją w niepewności, nie do końca wiedząc gdzie się znajdują w swojej więzi z Panem. Ich życie duchowe cechuje dysonans między tym, co im głoszone, o tym czego będą doświadczać, a tym co rzeczywiście widzą i czują. Dlaczego nie mają poczucia pełni błogosławieństwa Bożego? Co sprawia, że życie tak wielu naznaczone jest poczuciem cichej desperacji bardziej niż druzgocącym zwycięstwem? Czy Ewangelia nie mówi nam wyraźnie, że „w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował” (Rz 8:37)? Jednak dla nich zwycięski salon wydaje się być doświadczeniem niewielkiej liczby osób, specjalnej klasy chrześcijan. Mogą pytać: „Dlaczego ja nie mogę żyć w zwycięstwie”.

Nie sugerujemy, jak niektórzy fałszywie twierdzą, że tacy ludzie potrzebują „drugiego błogosławieństwa” lub „chrztu w Duchu Świętym”, który jest dostępny dla *niektórych* i pozwala im doświadczać duchowej mocy i zwycięstwa. To nie jest nauczanie Nowego Testamentu. Jednakże oczywiste jest to, że kościoły są pełne ludzi, którzy starają się żyć pobożnie, a mimo to wciąż czują, że czegoś im brakuje. Człowiek może się modlić, ale niebo wydaje się milczeć. Regularnie chodzi do kościoła i śpiewa pieśni uwielbienia, ale nadal czuje, że czegoś mu brakuje. Zdaje sobie sprawę, że Bóg może dać mu pokój, ale jego serce jest nadal zaniepokojone. Wie, że Jezus może dać zwycięstwo, ale wydaje się być pomijany w tym względzie. Zna doktryny wiary chrześcijańskiej i jest przekonany prawdziwości swojej wiary. Jednak mimo tego wszystkiego jest znużony życiem, nie przeżywa radości, spontaniczności i nie doświadcza zwycięstwa, które Bóg dla niego przygotował. Brakuje mu pełni błogosławieństwa, które Bóg dla niego przeznaczył. „Pokój, który przewyższa wszelki rozum”, wydaje się go ciągle omijać.

A co jeśli ten człowiek przyszedłby z tym do Chrystusa? Pamiętajcie młodego człowieka w Ewangelii, który podzielił się swoim niepokojem i rozczarowaniem bezpośrednio z Chrystusem i powiedział: „Panie, oto wszystko, co zrobiłem. Zachowałem wszystkie przykazania - czego jeszcze mi brakuje?” „Jednej rzeczy” - powiedział Jezus - a potem

wskazał jedną rzecz, której nigdy nie poddał Bogu, jedno niespełnione zobowiązanie moralne. „Dopóki nie stawisz temu czoła i nie zmienisz tego, nigdy nie znajdziesz tego, czego szukasz. To jest chmura, która blokuje dopływ światła Bożego do krajobrazu twojego życia”.

Jest to opis mężczyzny lub kobiety, która tęskni za zwycięstwem, które wydaje się zawsze poza zasięgiem, tęskni za pełnią błogosławieństwa, ale go nie doświadcza. Czy powodem tego może być niewyznany grzech, ukrywany kompromis moralny, jakaś sfera życia, która nie została poddana Bogu? Czy powodem tego może być odrzucenie powołania Bożego lub brak posłuszeństwa wizji Bożej? Choć można to ukryć przed innymi lub oszukać własne sumienie, jest to jawne dla Chrystusa. Dopóki to nie zostanie rozwiązane i całe życie nie zostanie złożone na Bożym ołtarzu, pełnia błogosławieństwa jest niedostępna. Drogą do druzgocącego zwycięstwa jest jedynie skrucha i nawrócenie.

To co mamy do zaoferowania takim ludziom pokrywa się z tym co jest naszym przesłaniem dla świata. Jedynie prawda może prowadzić do wyzwolenia. Nie wolno nam myśleć, że chodzi jedynie o uśmierzenie bólu. Naszym zadaniem jest nie to by pomóc ludziom poczuć się lepiej w ich nieposłuszeństwie. Naszą odpowiedzialnością jest to by głosić prawdę Słowa Bożego w miłości, a nie oferować banalne frazesy pop psychologii. Nie my też jesteśmy odpowiedzialni za przekonywanie - to jest zadanie Ducha Prawdy. Naszą odpowiedzialnością jest głoszenie prawdy. Kiedy jesteśmy w tym wierni możemy oczekiwać, że będziemy też doświadczać pełni błogosławieństwa Ewangelii Chrystusa.

Co mamy do zaoferowania? Niech sługa Chrystusa cieszy się i raduje, bo oferuje światu w wielkiej potrzebie niezastąpioną Osobę, cudowną nowinę, przemieniające błogosławieństwo i druzgocące zwycięstwo. Bogu niech będą dzięki za przywilej bycia Bożym posłańcem!

Pytania do refleksji i dyskusji:

1. Jak myślisz o najbardziej irytujących problemach w swoim mieście lub kraju, który z nich postrzegasz jako największy i najtrudniejszy? Czy czasami miałeś poczucie, że to, co robisz, jako sługa Ewangelii nie ma mocy lub nie jest adekwatne w odniesieniu do tych problemów? Co sprawiło, że tak myślałeś?
2. Co ludzie myślą na temat Ewangelii w środowisku w którym służysz? Jak się starasz służyć w tym kontekście?
3. Czy uważasz, że ludzie mają inne spojrzenie na Jezusa niż na Kościół? Dlaczego? Czy powinno tak być?
4. Jak byś opisał „pełnię błogosławieństwa Ewangelii?” Czy znasz ludzi, którym tego brakuje? Jaka powinna być twoja reakcja jako usługującego osobie zmagającej się z tą potrzebą?

PLAN ZAJĘĆ

GODZINA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
7:45 - 8:30		ŚNIADANIE	ŚNIADANIE	ŚNIADANIE
8:30 – 9:00		Modlitwa poranna –	Modlitwa poranna –	Modlitwa poranna -
9:00 - 10:30		Zasady duchowego rozwoju – <i>dr M. Wichary</i>	Zasady duchowego rozwoju – <i>dr M. Wichary</i>	Zasady rozwoju kościoła – <i>D.Trusiewicz</i>
10:30 - 11:00		PRZERWA - Kawa	PRZERWA - Kawa	PRZERWA - Kawa
11:00 - 12:30		Wizja rozwoju kościoła – <i>D.Trusiewicz</i>	Tajniki rozwoju wspólnoty – <i>Z.Niemasik</i> (do g. 12)	Nabożeństwo ze zborem w Radości – kazanie: <i>dr W.Kowalewski</i>
13:00 - 15:00		OBIAD i CZAS WOLNY	G. 12:00 JUBILEUSZ I UROCZYSTY OBIAD	OBIAD i ZAKOŃCZENIE
15:00 - 16:30		Budowanie relacji - <i>dr W.Kowalewski</i>	Chrześcijanin w świecie – <i>dr R.Blake</i>	
16:30 – 17:00		PRZERWA - Kawa	PRZERWA - Kawa	
17:00 - 18:30	REJESTRACJA UCZESTNIKÓW	Wartość Słowa – <i>dr R.Blake</i>	Panel – prowadzenie: <i>dr W.Kowalewski</i>	
18:30 - 19:30	KOLACJA	KOLACJA	KOLACJA	
19:30 – 21:00	Rozpoczęcie, orientacja i społeczność – <i>D.Trusiewicz i dr W.Kowalewski</i>	Film i dyskusja	Społeczność ze świadectwami uczestników	

Regulamin CEL

1. Wszyscy uczestnicy zjazdów powinni terminowo przysyłać swoje zgłoszenia.
2. Do uzyskania zaliczenia i końcowego dyplomu, należy uczestniczyć we wszystkich zjazdach w okresie 2-letniego kursu CEL (można opuścić tylko jeden zjazd pod warunkiem uzyskania usprawiedliwienia).
3. Mentorzy i opiekunowie powinni być obecni w czasie wszystkich zajęć i aktywnie brać w nich udział. Opiekunowie lub ich podopieczni, którzy nie będą uczestniczyć w zajęciach mogą zostać wyłączeni z programu.
4. Prowadzący zajęcia powinni wykazać się kreatywnością, aby prowadzić je w sposób interaktywny i angażować uczestników do ćwiczeń. Powinni także dzielić się swoimi praktycznymi doświadczeniami w służbie.
5. W czasie sesji uczestnicy zajęć mogą korzystać z komputerów tylko po to, by robić notatki, a nie zajmować się innymi sprawami.
6. Pomiędzy zjazdami uczestnicy programu CEL są zobowiązani do regularnych spotkań ze swoimi mentorami oraz wykonywania ćwiczeń i zadań związanych z ich rozwojem.

Notatki

